WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJI: Warszawa, Krak. Przedm. 71.
telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedynczy 20 gr.

Rok II. Nr. 36

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LUTY 6 CZWARTEK
Św. Doroty
Wschód słońca 7 m. 8
Zachód „ 16 „ 50

Trzeci dzień budżetowy w Sejmie

JESZCZE P.A.T. — ROLNICTWO. — KOMUNIKACJE. — ROBOTY PUBLICZNE

MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Po przerwie obiadowej dyskusja nad tym resortem toczyła się w dalszym ciągu.

Pos. Puchałka (Ch. D.), wstrzymując się z oceną komisaryczej gospodarki w kasach chorych do czasu zakończenia prac przez wyłonioną dla tej sprawy komisję, wypowiada jednak wrażenie, że p. Minister niezawsze kierował się tu istotnemi potrzebami. Nad to niekonsekwencją jest wyrzucanie jednych partyjników, aby wprowadzić drugich. Mówca przemawia za rozciągnięciem ubezpieczeń i opieki społecznej także na wieś.

Pos. Potocki (Piast) domaga się na tomiast stanowczo wyłączenia drobne go rolnictwa od ubezpieczeń społecznych jako zbyt uciążliwych.

Pos. Czapski (Str. Chł.) żąda rozciągnięcia pomocy Funduszu Bezrobocia także na wieś, gdzie bezrobotnych jest 10 razy więcej niż w miastach.

Pos. Waśniewska (B. B.) omawia konieczność zwiększenia opieki nad pracą kobiet i dzieci.

Pos. Praussowa (Fr. Rew.), porównując kryzys obecny z kryzysem z lat 1923 i 1925, atakuje Rządy ówczesne jako klasowo - kapitalistyczne a pełne zaufania wyraża do Rządu obecnego, od którego oczekuje także podnie sienie płac robotniczych; regulatorem winny tu być przedsiębiorstwa państwowe. Polemizując z zarzutami co do Kas Chorych, oświadcza, że 70 proc. komisarzy było już przez p. Prystorem, ale gdy Rząd przestał posługiwać się tym „dostawcą żywego towaru", jakim była PPS. i nie z jej gro na mianował komisarzy, nastąpiła rewolucja. We Lwowie, gdy przy wyborach do Kasy Chorych brakło partji głosów, ubezpieczono całe stronnictwo, mianowicie Bund, którego prezes wpisał się jako pracodawca a członko wie jako pracownicy...

Za zwrot „Krwawy Kiernik" przewodniczący **wicemarszałek Dąbski** przywołuje mówczynię do porządku.

Przeciwko zarzutom opozycji w sprawie Kas Chorych protestował także **pos. Tomczak** (B. B.), twierdząc, że masy pracujące coraz częściej zdobywają się na stanowisko rzeczowe i nieuprzedzone, wypracowane w związ kach zawodowych uniezależnionych od wpływu partyjnego.

Przemawiali jeszcze posłowie: **Maksymowicz, Szekeryk-Dodyków i Palijiw** imieniem stronnictw ukraińskich, **pos. Heller** (Kl. Żyd.), który zwracał uwagę na wypieranie żydów z różnych placówek (zwłaszcza skutkiem rozrostu ruchu spółdzielczego) i domagał się, aby w najbliższem 10-leciu 300,000 żydów znalazło pracę w instytucjach rządowych i samorządowych, wreszcie **pos. Sypuła** (komunista).

Pos. Sypuła: Polityka Ministerstwa Pracy...

Pos. Polakiewicz (B. B.) dopowiada: ... jest czysto faszystowska. (Wesołość).

Tenor przemówienia posła komunistycznego spełnił całkowicie tę przepowiednię. Przemawiali jeszcze posłowie **Ciwaliński** (Piast), zarzucający Frakcji Rewolucyjnej, że obiecuje wyjazd na roboty do Niemiec tym tylko, którzy się do niej zapiszą, **Niski** (Fr. R.), który z nim polemizował i **Pająk** (P. P. S.), który odpierał ataki pp. Praussowej i Sypuły na jego stronnictwo, poczem dyskusja nad budżetem Min. Pracy została nareszcie wyczerpana.

DALSZE DZIAŁY BUDŻETU

EMERYTURY

Sprawozdawca działu emerytur **pos. Rybarski** (Kl. Nar.) zwraca uwagę, iż komisja zakwestjonowała preliminarz tych wydatków z powodu nieścisłych obliczeń. Rząd nie przedłożył dokładniejszych danych, jednak wniósł o powiększenie kredytu o 10 milj., co komisja, z powodu zapóźnego wniesie nia tego wniosku, pozostawia decyzji pełnego Sejmu.

Przemawiali pp.: **Plesch** (Kl. N.), żądając równouprawnienia emerytów państw zaborczych z emerytami służby polskiej i **Łoś** (Piast), który krytykował ogromny wzrost emerytów po wypadkach majowych.

RENTY INWALIDZKIE

Przystąpiono do budżetu rent inwalidzkich. Zarówno sprawozdawca **pos. Pająk** (PPS.) jak i zabierający głos w dyskusji posłowie: **Snopczyński i Karnkowska** (obaj z BB.) podnosili szereg bolączek inwalidzkich. Poruszona została również omawiana już w poniedziałek sprawa ogłoszonej w „Gazecie Polskiej" antysejmowej odezwy ociemniałych inwalidów z powodu zmniejszenia funduszu dyspozycyjnego p. Ministra Spr. Wojsk.

Pos. Pająk: Gdyby ci ociemniali wiedzieli, do jakiej roli używają ich czynniki nieodpowiedzialne, toby jutro ogłosili protest. Nie oni jedna są winni, lecz inna ręka, która ukrywa się za nimi.

Pos. Snopczyński: Inwalidzi nie są narzędziem w niczyjem ręku. Major Wagner jest członkiem Federacji i na jego wnioski te rzeczy są uchwalane. Wie on dobrze co czyni i nie potrzebu je niczyjej obrony.

ZAKOŃCZENIE POSIEDZENIA

Po zreformowaniu budżetu długów państwowych przez **pos. Rybarskiego**, który podniósł korzystny dla państwa świeży układ z Francją w sprawie długu z tytułu organizacji armji polskiej we Francji (74 milj. dol., spłacal nych do r. 1922), **pos. Dąbski**, jako referent budżetu Sejmu i Senatu, nawiązując do onegdajszego przemówienia pos. Kozłowskiego, podkreśla, że Mar szałkowie obu Izb żadnych funduszów dyspozycyjnych nie mają, a wszystkie wydatki są kontrolowane przez N. I. K. Analogiczne oświadczenie złożył ex praesidio **Wicemarszałek Czetwertyński**.

P. A. T. I SEJM

WYJAŚNIENIE P. PREMJERA.— DALSZE ZARZUTY.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia p. **Marszałek Daszyński** zawiadomił o rezygnacji pos. Woźnickiego ze stanowiska Wicemarszałka i pos. Roga ze stanowiska sekretarza Sejmu, poczem odczytał list p. Premjera Bartla w sprawie podniesionych we wtorek zarzutów co do objektywności P. A. T.

P. Premjer oświadcza w tym liście, że bezpośrednio po objęciu szefostwa Rządu wydał instrukcję, aby sprawozdania P. A. T. z posiedzeń sejmowych robione były objek tywnie i ażeby przemówienia posłów streszczano proporcjonalnie do ich długości. W poruszonym wypadku przemówienia pos. Kozłowskiego z jednej a pos. **Rataja i** Dąbskiego z drugiej strony streszczone zostały przez P. A. T. stosownie do ilości miejsca, jaką zajmowały w djarjuszu sejmowym, a zatem sprawozdanie było objektywne. Natomiast w komunikacie radjowym P. A. T. poświęcono pos. Kozłowskiemu 7 wierszy, a tamtym dwu posłom 1 wiersz, co p. Premjer wytknął, zarządzając zmianę redaktora tego komunikatu.

Odczytawszy ten list, p. **Marszałek** przypomina, że treścią sprawy był zarzut pos. **Kozłowskiego**, jakoby Marszałek Sejmu (dlaczego nie i Senatu?) miał fundusz dyspozycyjny, co jest nieprawdą. Napróżno jednak w sprawozdaniu P.A.T. z wczorajszego posiedzenia szukać sprostowania tej notorycznej nieprawdy. Wspomniano tam tylko, że przemawiali pod koniec pp. Dąbski i Czetwertyński, ale bez przytoczenia treści ich mów. Tak samo o oświadczeniu p. Premjera powiedziano tylko, że „przemawiał p. Premjer Bartel", ale co mówił, co obiecywał w stosunku do P.A.T. — to zostało zakonspirowane.

Jesteśmy w położeniu dość oryginalnem — konkluduje p. **Marszałek** — że prawodawcze ciało, centralna instytucja państwowa, jest przez P.A.T. traktowana zupełnie stronniczo i partyjnie. Jaka na to rada? Wprawdzie jest rada, podana w jednym z wniosków, o tem jednak nie moją jest rzeczą mówić. Faktycznie — rzadko znajduje się państwo na świecie, gdzieby instytucja państwowa, podrzędna, sprawozdawcza, systematycznie...

Głos: ...kłamała!

P. Marszałek: Nie powiem kłamała, tylko: ukrywała prawdziwy przebieg posiedzeń Sejmu. Jaka na to rada? Chyba trzeba będzie udać się z petycją do jednego z byłych Premjerów, który ma taką protekcję, że prywatne jego mowy są podawane in extenso przez P.A.T. To wyrasta na taki skandal, że uważałem za swój obowiązek to stwierdzić.

BUDŻET MIN. ROLNICTWA

SPRAWOZDANIE REFERENTA. — KRYZYS ROLNY.

Sprawozdawca budżetu Min. Rolnictwa **pos. Kiernik** (Piast) zaznacza, że budżet tego resortu bynajmniej nie wyraża dzisiejszej ciężkiej sytuacji, przeciwnie — stosunek wydatków na Min. Rolnictwa w stosunku do całego budżetu obniżył się i wynosi mniej niż 2 proc. Komisja budżetowa podwyższyła o 1 i pół milj. wydatki na melioracje, nie naruszając jednak równowagi budżetowej gdyż o taką samą kwotę zmniejszyła inwestycje lasów państwowych. Omawiając poszczególne działy, mówca zauważa, że stanowisko Rządu w sprawie unifikacji organizacyj rolniczych było zasadniczo słuszne, ale metody używane przytem nie oddały sprawie dobrej usługi, grożono bowiem wstrzymaniem subwencji, aby wyłączyć pewne osoby niemile Rządowi, co wprowadziło tylko dezorganizację. Co do umowy lasów państwowych z firmą Century, sprawę bada osobna podkomisja. Jeśli okaże się, że umowa była zawarta na dobrych warunkach, to ten obrót sprawy należy uważać za pomyślny, bo umowa z r. 1924 nie była dla Skarbu korzystna.

PRZYCZYNY KRYZYSU ROLNEGO

Przechodząc do omówienia kryzysu rolniczego, stwierdza pos. Kiernik, że przyczyną nie jest tu wyłącznie światowa nadprodukcja zbożowa i jest nawet rzeczą szkodliwą zbytnie akcentowanie tego momentu, gdyż osłabić to może wysiłek społeczeństwa w kierunku zwiększenia produkcji, tymczasem zaś chodzi raczej o przesunięcie produkcji (z żyta na pszenicę i z gospodarki zbożowej na hodowlaną). Konkurencji żyta niemieckiego, nasze zarządzenia przemyne, spóźnione i połowiczne, nie zaradziły, były tylko prezentem uczynionym państwom skandynawskim, do których forsowaliśmy wywóz. Oprócz kwestji zbytu do kryzysu przyczyniły się dwa czynniki: dysproporcja między cenami produktów rolnych a przemysłowych i zupełne zubożenie wsi.

Pierwszy czynnik wynika z błędnej polityki celnej, ochraniającej sztucznie przemysł i winien jest temu przedewszystkiem p. **Minister Przemysłu i Handlu**. Były w polityce rządowej błędy, niezrozumienie sytuacji i szkodliwe posunięcia, które przyczyniły się do kryzysu. **B. Minister p.** *Niezabytowski* uważał, że duży zysk demoralizuje rolników, a b. **Minister Składkowski** motywował niekupowanie przez wojsko zboża w **kraju polityką** utrzymywania niskich cen. Gdyby obecny Minister Rolnictwa szedł da lej po tej drodze, kryzys zamieniłby się w katastrofę.

Co do zubożenia wsi, to należy pamiętać, że jeszcze się ona nie odbudowała i że sprawa odszkodowań za zniszczenia wojenne dotąd nie jest załatwiona, a jednak przejść nad nią do porządku dziennego nie można, skoro się przeprowadziło waloryzację tylu innych pretensyj. Nędzę wsi potęguje brak pieniędzy. Lokaty państwowe w B. G. K. wynoszą 369 milj., a w Banku Rolnym tylko 50. Rząd popełnił ten błąd, że mając własną koncepcję centralnego banku ziemskiego paraliżował wszystkie inne możliwości plasowania zagranicą listów zastawnych. Co do podatków, to niektóry inspektorzy sami sobie przeprowadzają reformę podatkową, np. inspektor w Radzyminie który publicznie się chwalił, że miał polecenie ściągnąć pół milj. podatku dochodowego a ściągnął cały miljon — od ludzi, którzy ustawowo temu podatkowi nie podlegają. Należy również zrewidować system świadczeń na ubezpieczenie od ognia, gdyż system obecny rozgoryczа wieś do samej idei asekuracji. Według prastarych ustaw perskich królowi wol no było ściągać w drodze podatków 10 proc. dochodu poddanych, a urzędnikom, którzyby ściągali więcej ucinano głowy. (Wesołość, oklaski). U nas zaś procent ten wynosi od 30 do 40.

Głosy: Uciąć im głowy

Inny głos: Ba — kiedy niema co ucinać.

Kończąc sprawozdawca porusza jeszcze sprawę nowego traktatu handlowego z Francją, który uwzględnia życzenia rolnictwa polskiego, ale nie został dotąd ratyfikowany, gdyż Rząd na złość Sejmowi nie zwoływał go, ze szkodą dla życia gospodarczego.

JAK RATOWAĆ ROLNICTWO

W dyskusji pierwszy przemawiał **poseł Maks. Malinowski** (Wyzw.), zarzucając Min. Rolnictwa, że zamiast być organem kierowniczym dla produkcji rolnej nie posiada żadnego programu. Wypowiada się za zamknięciem średnich szkół rolniczych i otwarciem szkół specjalistów, broni natomiast utrzymania szkół niższych.

Pos. Szturmowski (Kl. Nar.) podnosi, że całe społeczeństwo musi się przejąć hasłem, że należy ratować rolnictwo i że trzeba zakreślić sobie program na dłuższą metę. Że kryzys obecny dotknął nas silniej, niż inne państwa, to jest wynikiem mylnej polityki, jaką prowadzono od samego powstania państwa. Mówca przypomina system sekwestrów i aprowizacji: ta polityka socjalistyczna dzisiaj się na nas mści. Omawiając rokowania o układ handlowy z Niemcami, zwraca uwagę na wzmożony niemiecki Drang nach Osten, na wykupywaniu ziemi z rąk polskich na Pomorzu i wzywa do opieki nad interesami polszczyzny na kresach zachodnich.

Pos. Łucki (Kl. Ukr.) omawia bolączki rolnictwa ruskiego i zarzuca państwowej polityce gospodarczej, że była histeryczna, nerwowa, a zawsze rolnictwu wroga. Organizacje rolnicze ukraińskie poprą p. Ministra w usiłowaniach do złamania tego kursu.

Podobnie **pos. Saenger** (Kl. Niem.) oświadcza, że nominacja nowego Mi-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej)

HUMOR



— *Dlaczego przychodzisz tak póżno?*
— *Moja matka potrzebowała mię.*
— *Dlaczego?*
— *Aby mi dać w skórę.*

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Wszystko na stos!

KWESTJONOWANIE WSZELKICH PUNKTÓW STAŁYCH W PAŃSTWIE — JAKO METODA.

Klub parlamentarny B. B. oraz organy zbliżonej do niego prasy czynią wszystko, aby odebrać społeczeństwu wszelkie stalsze punkty psychicznego oparcia w dziedzinie spraw państwowych. Stosunek tego „świata" politycznego do parlamentu jest już dość znany: wszakże nie przechodzi dosłownie n u l l a d i e s, aby nie powtórzono stokrotnie, że parlament jest zbiegowiskiem bałwochwalców niekompetencji, konfederacją zdrady państwowej, sabatem rozwydrzonego partyjnictwa, piekłem idei państwowej i t. d. Rozbijanie autorytetu ciał prawodawczych, mizernie lukrowane obłudą rzekomej troski o... naprawę parlamentaryzmu — stało się niejako zawodowem zajęciem tego obozu. Gdyby przyjąć, że tylko setna część tych oskarżeń jest prawdą, to i tak nie sposób byłoby zrozumieć, dlaczego nie ruszą się masy chłopskie i robotnicze i wręcz kłonicami nie zlikwidują tego gniazda szkodników państwowych. Wcale się jednak na to nie zanosi, bo nikt w to nie wierzy.

Obecnie podjęto atak na organy kontroli państwowej. Na plenum Sejmu ze strony klubu B. B. podniesiono przeciw Najwyższej Izbie Kontroli niesłychane pod względem formy i treści zarzuty, że i ta instytucja, dotychczas ciesząca się pełnem zaufaniem, przeżarta jest malarją partyjnictwa, że i tam zanikł zmysł państwowy, że szerzy się w jej kolegjach szkodnictwo państwowe. Po próbach zdyskredytowania parlamentu, jako organu kontroli politycznej, po atakach na Trybunał Stanu, jako na organ kontroli odpowiedzialności konstytucyjnej, przychodzi próba podważenia autorytetu kontroli finansowej. Już przedtem także przeprowadzono walkę przeciw niezawisłości sędziowskiej.

W świetle tej działalności można stwierdzić, że jest w Polsce obóz, który postawił sobie za zadanie podważenie i wstrząśnięcie wszelkiemi elementami stałości i ładu prawnego w strukturze państwowej, który uwziął się, aby znakami zapytania opatrzyć wszystkie zręby organizacji państwowej, aby odebrać społeczeństwu wszelkie kryterja i sprawdziany oceny zjawisk życia zbiorowego. Ten proces rewoltowania umysłowości państwowej trwa już prawie pełne cztery lata, a więc okres, który bezwzględnie wymaga albo wylegitymowania się pozytywnemi wskazaniami co do zmian i przebudowy, albo zaprzestania szerzenia stałych fermentów, osłabiających siły państwa nawewnątrz i kompromitujących p r e s t i g e państwa nazewnątrz.

Mnożą się oznaki, że akcja ta znajduje już w najszerszych kołach społeczeństwa zasłużoną krytyczną ocenę. Co więcej, trudno byłoby dostrzec w samym rządzie zadowolenie i uznanie dla tej „linji" politycznej, nadużywającej nalepki z dewizą „współpracy z rządem". To też szerzą się wśród tego świata „permanencji rewolucyjnej" akcenty dąsów także pod adresem rządu.

Czyżby miało to oznaczać, że sytuacja się wikła? Sądzimy, że raczej — wyjaśnia się. Społeczeństwo, które pod obuchem doświadczeń ostatnich lat coraz silniej tęskni do spokoju i rzeczowej współpracy, co dnia dokładniej orjentuje się, gdzie są ogniska chaosu i trwałego fermentu. Atak na Najw. Izbę Kontroli znacznie wyjaśnił położenie.

TRZECI DZIEŃ BUDŻETOWY W SEJMIE

(ciąg dalszy ze str. pierwszej.)

nistra, który znany jest jako fachowy rolnik obudza nadzieję na lepszą przyszłość. Koniecznem jest podniesienie cen płodów rolnych.

Przemawiali jeszcze **pos. Sobek** (Str. Chł.) i **pos. Kwapiński** (P.P.S.), który krytykuje wtłoczenie małorolnych do wspólnej organizacji rolniczej z ziemianami jako absurd polityczny i społeczny, wskazuje na zbytnią rozpiętość cen między producentem a konsumentem i wzywa większość sejmową, aby sama ujęła inicjatywę rozwiązania kryzysu rolnego.

W imieniu B. B. zabierali głos p.p. Przedpełski i Bogucki.

Pos. Przedpełski polemizuje z referentem, jakoby najważniejszą rzeczą były nożyce między cenami rolniczemi a przemysłowemi, gdyż chodzi przedewszystkiem o zwyżkę cen produktów rolniczych. Bierze również w obronę Min. Kwiatkowskiego i zbija podniesione zarzuty co do unifikacji towarzystw rolniczych. Podkreśla wielkie znaczenie odpowiedniej organizacji handlu rolniczego i konieczność podniesienia spółdzielczości.

Pos. Bogucki przemawia w tymże duchu. W stosunku do rolnictwa wszystkie rządy zawiniły i za ministrowania p. Kiernika nożyce były znacznie większe niż obecnie. Opinja zresztą poszczególnych stronnictw ulegała fluktuazji (lewica dawniej utrzymywała, że drobne rolnictwo zainteresowane jest tylko w cenach produktów budowlanych a nie cenach zboża) i to przyczyniło się do chwiejnej polityki rządowej. Syndykat eksporterów trzody chlewnej dał rolnikom korzyści, bo cena podniosła się z 172 na 192. Co do unifikacji, to jej drobne rolnictwo nie ma co się lękać. Kwestji jednolitej organizacji drobnych rolników nie rozstrzygniemy ani w Sejmie ani w B. B., bo B. B. to jest tylko rzecz czasowa dla pewnych celów. (Oklaski na lewicy i wesołość), ale na terenie organizacji zawodowej pozapartyjnej.

Na tem odroczono dalszą dyskusję do posiedzenia popołudniowego.

ZAOSTRZENIE KRYZYSU ZBOŻOWEGO

NALEŻY SPODZIEWAĆ SIĘ DALSZEJ ZNIŻKI ZBOŻA.

Zawarta przez Polskę tranzakcja z Scheuern-Koncernem sprzedaży 20.000 ton zboża za cenę powstrzymania do dnia 10 lutego r. b. akcji premjowania eksportu zboża wpłynęła deprymująco na nasz rynek, tembardziej, że dostawa wykonywana zostaje przez Polskę z zapasów rządowych rezerw zbożowych, których jednocześnie nie odnawia się w sposób intensywniejszy na rynku wolnym.

Powstrzymanie zakupów na eksport trwać może nawet jeszcze 2 tygodnie, co każe spodziewać się dalszego zaostrzenia sytuacji.

Jednocześnie na rynkach eksportowych przygotowywuje się dalsza zniżka cen zboża, zwłaszcza żyta, a to na skutek zniżki cen pszenicy kanadyjskiej, co oddziaływuje na żyto, a zwłaszcza na skutek wystąpienia Rosji w charakterze eksportera żyta. Wbrew wszelkim przewidywaniom i mimo wewnętrznego niedoboru żywnościowego Rosja dla względów polityki walutowej zjawiła się nagle na rynku. — Pierwsze wielkie tranzakcje, zawarte już zostały na giełdzie w Liverpoolu. Jednocześnie na stock'ach w Rydze zmagazynowano 25.000 ton żyta rosyjskiego, o które podobno prowadzi rozmowy Norweski Monopol Zbożowy. Konkurencja Rosji z reguły nieliczącej się z poziomem cen na rynkach eksportowych jest wysoce groźna.

Dla zażegnania głodu mieszkaniowego

NOWA USTAWA O BUDOWIE TANICH MIESZKAŃ.

Już donosiliśmy, że pod wpływem Premjera Bartla w Prezydjum Rady Ministrów w pośpiesznem tempie przygotowano nowy projekt ustawy o budowie tanich mieszkań.

Jak się dowiadujemy, projekt ten jest już gotów i dość znacznie odbiega od wycofanej za czasów poprzedniego gabinetu Premjera Bartla ustawy, wprowadzającej uciążliwy podatek czynszowo - mieszkaniowy.

Dalsze losy rządowego projektu są tymczasem nieznane.

Znów odłożono

Ogłoszenie wyroku w sprawie b. ministra Miedzińskiego

Na posiedzeniu Sądu Obywatelskiego w sprawie b. ministra Miedzińskiego, które odbyło się w dniu wczorajszym przesłuchano b. ministra Bogusława Miedzińskiego, b. dyrektora departamentu ogólnego w M. P. i T., Fraczkowskiego, oraz b. sekretarza ministra, Pytlewskiego. Zdecydowano odroczyć ferowanie wyroku do początku m. marca dla umożliwienia sędziom uzupełnienia materjału śledczego.

Przegląd prasy

CHMURY NAD DOLINAMI

Chodzą słuchy po świecie, że rząd prof. Bartla ma określone zadanie: przeprowadzić budżet przez rafy i wiry parlamentu i.... zrobić miejsce komuś innemu. Parę dni temu pisał „Przegląd Wieczorny", że inicjatywa kolejnej „zmiany na posterunkach" jest możliwa i to nie od strony Sejmu...

„Gazeta Warsz." uważa przeto, że

> **w tej sytuacji pytanie: „odprężenie czy manewr?" nie jest żadnym dylematem. Chwilowe „odprężenie" jest bowiem niczem innem, jak „manewrem" pojęcia te nie wykluczają się, ale się pokrywają.**
>
> **Wie to doskonale każdy przeciętny obywatel. Nie wie tylko, albo udaje, że nie wie — centrolew.**

Następnie zaś silnie akcentuje iż musi być kontynuowana zdecydowana, bezpardonowa walka:

> **bierność poprzedniego Sejmu i początkowy flirt lewicy z sanacją w obecnym Sejmie doprowadziły w rezultacie do — pogróżek zamachowych.**
>
> **Jedynym środkiem na poskromienie owych „sił" jest wyraźna, zdecydowana walka z niemi, w jakiejkolwiek postaci one występują. — Tylko przed zdecydowanym przeciwnikiem ustępują one — jak o tem świadczy upadek p. Świtalskiego — i tylko takiego przeciwnika szanują. Tacy oni już są —„ludzie wojny domowej".**

Organy socjalistyczne, mimo uchwał władz ich partji o opozycji wobec rządu prof. Bartla — przemawiają tonem łagodniejszym. „Robotnik" wogóle przemilcza „chwilę bieżącą", a krakowski „Naprzód" zadowala się stwierdzeniem, że

> **ani pod względem politycznym, ani gospodarczym, rząd nie dowiódł czynami, że zasługuje na inne traktowanie, niż jego poprzednik — kredyt przeszło miesięczny jest wyczerpany i prolongowany być nie może.**

i że zapewne... znajdzie to wyraz w dyskusji budżetowej.

Furioso natomiast popisuje się „Kurjer Poranny". Tutaj żywioł wzgardy i nienawiści do Sejmu rośnie z godziny na godzinę. Po dygresji aż w przeszłość 1918 roku powtarza do znudzenia w kółko to samo, że wszyscy niemal w Sejmie zmówili się przeciwko marsz. Piłsudskiemu i że dzisiejsza opozycja

> **jest hasłem wspólnej nienawiści do Komendanta, któremu Sejm zawdzięcza wszystko czem jest i że wogóle jest.**

Czy nie czasby może było zmienić płytę na tym gramofonie? Czy nie czasby było przestać łatać wszystkie własne niedołęstwa, głupstwa, błędy, wszetecznictwa ciągle tem piorunochronnem nazwiskiem? Czy nie byłby czas zorjentować się, że to poprostu wstyd?...

Tak czy owak — chmury gromadzą się nad dolinami, atmosfera nabiera elektryczności, i staje się parną. Po wigwamach wojowników słychać próbowanie cięciw i dzid...

CO Z KONSTYTUCJĄ

„ABC" spostrzega, że

> **prasa sanacyjna nie ukrywa już dziś, że obóz rewolucji majowej nie zmartwi się jeżeli obrady nad rewizją konstytucji zakończą się —fiaskiem**

wobec czego doradza, aby nie kontynuować „komedji konstytucyjnej" która co dnia mniej poważnie wygląda i zapytuje

> **czy nie słuszniejszą rzeczą byłoby przelanie przez Sejm obecny specjalnych uprawnień konstytucyjnych na Sejm następny i rozpisanie terminu nowych wyborów?**

„Dzień Polski" tłumaczy jednak, że niema podstaw do rozpaczy, ponieważ prace konstytucyjne zostały odroczone tylko do chwili uchwalenia budżetu. No, ale jeśli potem nastąpi znów zamknięcie sesji? A dalej — nieotwarcie sesji nadzwyczajnej?

A to przecież już dwa lata kadencji dobiegają końca...

Dzień polityczny

PRZED PRZYJAZDEM PREZ. STRANDMANA

Wczoraj o g. 7.40 rano przybył do Warszawy szef wydziału prasowego estońskiego Min. Spraw Zagranicznych, p. Georg Meri, który należy do świty naczelnika państwa Strandmana.

Wraz z p. Meri przybył do Warszawy dyrektor Opery tallińskiej p. Kull. Gości powitał na dworcu naczelnik wydziału prasowego M. S. Z., p. Chrzanowski, oraz sekretarz poselstwa estońskiego, p. Schmidt. Goście zamieszkali w hotelu Europejskim.

PREZYDENT SŁOMIŃSKI U MIN. MATUSZEWSKIEGO

Prezes Związku Miast Polskich p. prezydent m. Warszawy, inż. Słomiński, udaje się w najbliższych dniach do Ministra Skarbu, p. Matuszewskiego, dla uzyskania u Rządu pomocy finansowej dla miast polskich, których stan materjalny jest zagrożony.

W SPRAWIE KAS CHORYCH

Wybrana przez komisję budżetową specjalna podkomisja dla zbadania sprawy Kas Chorych odbędzie następne z kolei posiedzenie we wtorek, dnia 11 b. m. Na posiedzeniu tem zgłoszony ma być referat posła Pająka (CKWPPS.). Referat ten dotyczy podstaw prawnych rozwiązania zarządów Kas Chorych oraz sprawy komisarzy rządowych w Kasach.

UMOWY MIĘDZYNARODOWE

Ministerstwo Spraw Zagr. przedstawiło do ratyfikacji Sejmowi zawarte ostatnio: konwencję konsularną polsko - belgijską oraz umowę nawigacyjną z Łotwą.

ODPOCZYNEK NIEDZIELNY

Posłowie żydowscy wystąpią do Sejmu z projektem nowelizacji przepisów ustawy o przymusowym odpoczynku niedzielnym. Projekt ten motywują żydzi koniecznością ułatwień dla handlu, wobec trwającego kryzysu gospodarczego.

PRZYJĘCIE W TALLINIE

W dniu 4 lutego poseł R. P. w Tallinie, p. Libicki, wydał obiad na cześć prezydenta Strandmana. Na obiedzie obecni byli: Minister Spr. Zagr., posłowie: włoski, jako dziekan korpusu dyplomatycznego, fiński i łotewski, świta wyjeżdżająca z prezydentem Strandmanem i szereg wyższych urzędników.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 b. m.:

Zachmurzenie malejące przy mglistym stanie powietrza; nocą przymrozki, dniem na południu i zachodzie odwilż. Słabe wiatry południowe lub cisza.

SPRAWY ZAGRANICZNE

BAJKA CZY NIE BAJKA?

RYWALIZACJA ANGLO - AMERYKAŃSKA O PANOWANIE NAD ŚWIATEM

Amerykanin, Flond Gibbson, napisał ciekawą książkę p. t.: „Czerwony Napoleon". Treść książki jest następująca:

Jeden z wodzów sowieckich na czele niezliczonych hord Rosjan, Tatarów i Mongołów przeszedł jak burza przez całą Europę, pozbawiając tronów wielu monarchów europejskich, w tej liczbie i króla angielskiego. Wreszcie został zwyciężony przez potężną flotę Stanów Zjednoczonych. Król angielski schronił się w Waszyngtonie, w którym pozyskał wielką sympatję w wyższem towarzystwie stolicy amerykańskiej. Lecz popularność jego w krótkim czasie została zachwiana, bo oto Sowiety przez radjo ogłosiły treść tajnych dokumentów, znalezionych w archiwach ministerstwa wojny w Londynie i w Tokio i zawierających warunki wspólnego wystąpienia Anglji i Japonji przeciw Stanom Zjed. Zawarta umowa pomiędzy Anglją i Japonją zawierała plan działania wojsk lądowych i morskich tych państw na wypadek wojny z Ameryką. Plany te przewidywały działania angielskie w kierunku Montrealu, japońskie zaś na zachodnich wybrzeżach Stanów Zjednoczonych.

Tak autor w fantastycznej książce opisuje działanie angielsko - japońskie w nieokreslonym czasie. Jest to naturalnie fantazja lub bajka. Przejdźmy teraz z dziedziny fantazji do dziedziny rzeczywistości. Oto, kapitan angielski K. F. D. Gattie w pracy swej p. t.: „Zagadnienia Obrony Imperjum Brytyjskiego" pisze:

„Anglja w przeszłości usilnie starała się o zachowanie równowagi sił w Europie. W tym celu dążyła do utworzenia takiego ustosunkowania sił europejskich, aby przeszkodzić któremuś z państw lub którejś z grup państw osiągnąć przewagę. Dlatego w drugiej połowie 16-go wieku łączy się z Holandją przeciw Hiszpanji, w drugiej połowie 17-go wieku z Francją przeciw Holandji, w końcu 18-go i w początkach 19-go znowu z Holandją, państwami centralnemi i z Rosją przeciw Francji, w drugiej połowie w. 19-go z Francją i państwami centralnemi przeciw Rosji i wreszcie w 1914 r. z Francją i Rosją przeciw państwom centralnym. Zasada równowagi politycznej w Europie była zawsze podstawą polityki angielskiej"...

Taka była moralność polityczna Anglji w przeszłości, gdy Europa zajmowała decydujące stanowisko w świecie. Anglja zawsze stawała po stronie słabszych przeciw silniejszym, gdy ci silniejsi jako niebezpieczni rywale zagrażali jej interesom. Po wojnie warunki mocno się zmieniły. Na widownię świata wysunęły się Stany Zjedn. Ameryki Półn. oraz Japonja. Ameryka dzięki swej silnej flocie stała się najniebezpieczniejszym rywalem Anglji na morzu. Zagarnięcie przez Amerykę olbrzymich bogactw w czasie wojny dało jej możność budowania w przyśpieszonem tempie nowoczesnych okrętów floty wojennej, która zagraża interesom Anglji, gdyż jej bogactwo i siła kryje się, jak wiadomo, na morzu i w olbrzymich kolonjach. Już obecnie flota amerykańska nie ustępuje flocie angielskiej. Anglja posiada: 16 pancerników, 58 krążowników, 140 torpedowców i przeciwtorpedowców i 53 łodzie podwodne, Ameryka zaś: pancerników 18, krążowników 32, torpedowców i przeciwtorpedowców 309 i łodzi podwodnych 122. Z przytoczonych danych widzimy, że Anglja ma prawie dwa razy więcej krążowników niż Ameryka, natomiast Ameryka posiada przeszło dwa razy więcej torpedowców i łodzi podwodnych, które, jak pokazała miniona wojna, odgrywają olbrzymią rolę.

Anglja jeszcze nigdy nie miała na morzu tak groźnego rywala, jak w tej chwili ma w osobie Stanów Zjedn. Wobec tego fantazja Flonda Gibbsona wydaje się być nie bajką, lecz — co do wspólnego wystąpienia angielsko - japońskiego — pewnem prawdopodobieństwem, wielce niepożądanem wobec toczącej się w Londynie morskiej konferencji „rozbrojenia".

Adolf Małyszko.

Uczucie zadowolenia

Po expose ministra Zaleskiego

Paryż, 5 lutego. — „Le Temps" pisze we wstępnym artykule, że expose ministra Zaleskiego, wygłoszone na komisji Spraw Zagr. zasługuje na specjalną uwagę, gdyż potwierdza, iż gabinet premjera Bartla będzie ściśle się trzymał polityki, którą uprawiały poprzednie ministerstwa i która odpowiada głębokim aspiracjom narodu, jak również i wszystkiemu czego wymaga bezpieczeństwo państwa polskiego.

Opinja publiczna Francji — zaznacza „Temps", **oceniła należycie expose polskiego ministra Spraw Zagranicznych.** Widzi ona w niem potwierdzenie tego, że w Warszawie rozumieją należycie politykę Francji, która jest **polityką pokoju i solidarności Europy** oraz zdają sobie doskonale sprawę z tego, że polityka ta nie może niczem dotknąć ścisłej współpracy dwóch mocarstw których bezpieczeństwo obchodzi w równym stopniu ogólny pokój Europy. — Pol. Aj. Tel.

Żądania władz polskich

Po zabójstwie marynarza polskiego

Nantes, 5 lutego. — Tymczasowe dochodzenie w sprawie zabójstwa marynarza polskiego Galewskiego, należącego do załogi łodzi podwodnej „Ryś" ustaliło, że Galewski był pijany i awanturował się w restauracji. Wobec tego zawezwano policjanta, który chciał go aresztować. Galewski obalił policjanta i zaczął uciekać, wówczas policjant strzelił i zranił go śmiertelnie. Władze polskie zażądały przeprowadzenia szczegółowego śledztwa dla wyjaśnienia o ile wskazanem było użycie broni palnej przez policjanta i ewentualnego pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Umowa likwidacyjna polsko-niemiecka

WZAJEMNE STRATY. KAMPANJA NACJONALISTÓW. GŁOSY PRASY.

BERLIN, 5 lutego. — Wczoraj rząd Rzeszy przesłał radzie państwa tekst umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej wraz z notami interpretacyjnemi oraz materjałem zawierającym historyczne, prawnicze i polityczne uzasadnienie umowy.

WZAJEMNE STRATY

Według zawartych w memorjale uwag wartość niemieckich pretensyj prywatnych do rządu polskiego, zgłoszonych przed mieszanym Trybunałem Rozjemczym w Paryżu, wynosi 538,700.000 marek, lecz zaledwie niecała połowa tych pretensyj, t. j. **260 milj. marek miało widoki przyznania.** Pretensje polskie, powstałe z rekwizycji urządzeń fabryk łódzkich, rent inwalidzkich i t. d. wynosiły **830 milj. marek,** których wyegzekwowanie jednak również natrafiłoby na nieprzezwyciężone trudności. Niemcy przyjmują na siebie obowiązek wypłacenia odszkodowania właścicielom 50 tys. ha zlikwidowanej niemieckiej wielkiej własności rolnej, oraz 12 tys. gospodarstw chłopskich, wyłączonych z likwidacji polskiej. Tereny, które 1 grudnia 1929 r. pozostawały jeszcze w rękach niemieckich mają pozostać i nadal własnością niemiecką.

Mimo koncesyj polskich **kampanja nacjonalistów** przeciwko umowie **trwa w dalszym ciągu, z niezmniejszoną siłą.** Przywódca nacjonalistów niemieckich, prof. Freytag-Loringhoven, straszy niemiecką opinję publiczną, że Polska, jako państwo wierzycielskie, posiada prawo w razie niedotrzymania umówionych odszkodowań obsadzenia Prus Wschodnich i Śląska.

OŚWIETLENIE PÓŁURZĘDOWE

BERLIN, 5 lutego. — Półurzędowo komunikują: że debaty w Radzie państwa Rzeszy przypuszczalnie zostaną w dniu dzisiejszym doprowadzone do końca, tak, iż jutro na swem plenarnem posiedzeniu Rada będzie mogła skończyć swoje obrady.

W kołach politycznych niemieckich wskazują, że **umowa warszawska początek swój wywodzi z rozdziału 9-go planu Younga,** zalecającego t. zw. likwidację przeszłości. Co się tyczy parlamentarnego załatwienia umowy, należy zaznaczyć, iż według orzeczenia ministra Sprawiedliwości oraz ministra Finansów, projekty ustaw, wynikających z umowy warszawskiej, **nie mają charakteru, zmieniającego konstytucję.**

Parlament Rzeszy przeprowadzi odrębne głosowanie nad umową warszawską i nad ustawami planu Younga, przyczem — zdaniem czynników miarodajnych — nie należy zapominać, że również **przyjęcie umowy warszawskiej jest jednym z warunków wprowadzenia w życie planu Younga.**

TEKST UMOWY BEZ ZMIAN

BERLIN, 5 lutego. — Prasa, donosząc o wyjeździe posła Rauschera do Berlina, podkreśla zgodnie, że fakt ten pozwala oczekiwać w najbliższym czasie zupełnego **dokończenia rokowań polsko-niemieckich** w sensie zadawalniającym.

Według informacyj **dzienników niemieckich,** dotychczasowe **rokowania w sprawie umowy warszawskiej miały** doprowadzić do **wymiany not, niewprowadzających żadnych zmian w samym tekście umowy, zawierających jedynie ściśle sprecyzowanie odnośnych postanowień w sprawach dotyczących stosowania odkupu do kolonistów niemieckich.**

KOMENTARZE PRASY

BERLIN, 5 lutego. — Cała dzisiejsza prasa popołudniowa w obszernych komentarzach omawia półurzędowy komunikat o umowie warszawskiej.

Nacjonalistyczna **„Boersen Zeitung"** wyraża podejrzenie, że widocznie rząd Rzeszy w Hadze przyjął na siebie zobowiązania polityczne, wiążące Niemcy w sprawie junctim między umową warszawską a planem Younga.

„Kreuz-Ztg." dziwi się, że rząd nagle zdecydował się uznać junctim między umową warszawską a planem Younga. Jest to — oświadcza dziennik — sprzeczne z dotychczasowem stanowiskiem rządu w tej sprawie.

Według **„Acht Uhr Abendblatt"** wykluczonem jest, ażeby inne mocarstwa zgodziły się na ratyfikowanie planu Younga, gdyby Reichstag odrzucił umowę warszawską. Pod tym względem rząd Rzeszy nie ma żadnych iluzyj i dlatego uzależnia pozostanie na swem stanowisku od przyjęcia umowy warszawskiej, zupełnie w tej samej mierze, jak od przyjęcia planu Younga.

Demokratyczny **„Boersen Kurrier"** pisze: Dzięki temu, iż wszystkie umowy likwidacyjne wiążą się w jedną całość przez wspólne pochodzenie z zaleceń rozdziału IX planu Younga, umowa warszawska zyskuje jeszcze specjalną gwarancję.

Hugenbergowski **„Lokal Anzeiger"** wskazuje, że widocznie rząd niemiecki, opierając się na dotychczasowych swoich doświadczeniach z frakcjami stronnictw koalicyjnych, nie bez powodu oczekiwać może, iż uda mu się bez specjalnych trudności przeforsować swoje stanowisko.

„Berliner Tageblatt" oświadcza: Polityka nieufności w stosunku do Polski odbiłaby się na własnem ciele Rzeszy niemieckiej, ponieważ Polska dopiero dzięki umowom z Niemcami zawartym związana zostanie postanowieniami prawa międzynarodowego i zmuszona do dotrzymywania zawartych umów. Rząd Rzeszy uważa umowę likwidacyjną z Polską za dalszy ciąg konsekwencji polityki wschodniej Niemiec, zapoczątkowanej już w latach 1926 i 1927 przez gabinet Marksa, Kendella, Hergta.

ECHA W GDAŃSKU

GDAŃSK, 5 lutego. — W tutejszym organie narodowo - niemieckim **„Danziger Allgemeine Zeitung"** znajduje się dziś artykuł, omawiający plan reformy agrarnej, a w związku z tem także i układ likwidacyjny polsko-niemiecki. „Danziger Allgemeine Ztg." domaga się od władz niemieckich i pruskich systematycznej kolonizacji pogranicznych prowincyj pruskich elementem czysto niemieckim. W dalszym ciągu dziennik oburza się na kolonizację polskiego Pomorza przez włościaństwo polskie i wyraża ubolewanie, że w układzie likwidacyjnym polsko-niemieckim z października r. ub. nie zawarto żadnej umowy, któraby ograniczała działalność reformy agrarnej w Polsce, skierownej przeciwko posiadłościom niemieckim. — Pol. Aj. Tel.

Dziennikarze opuszczają Litwę

Niemożliwe warunki pracy

Kowno, 5 lutego. — Litwę zaczynają opuszczać dziennikarze zagraniczni. Przedstawiciele prasy uskarżają się na bardzo ciężkie warunki pracy na Litwie. Jak wiadomo, nie pozwolono im założyć własnego związku. Z urzędami współpracować nie mają możności, zaś z zaofiarowanych informacyj nie chcą korzystać ani dziennikarze, ani ich redakcje. To też agencja Telegraphen Union już zlikwidowała swój oddział w Kownie, zaś jej kierownik, Schell, wyjechał do Królewca. Również opuścił Kowno przedstawiciel „Tassa", Lewkowicz. W dniach najbliższych, wyjeżdżają z Kowna inni dziennikarze.

DEWEY O ŻYDACH W POLSCE

CIĄGŁE SKARGI I WYSTĄPIENIA SZKODZĄ ŻYDOM

NOWY JORK, 5 LUTEGO. — **„New York Jewish Daily Bulletin" podaje następujący wywiad z doradcą finansowym Rządu polskiego, p. Dewey'em:**

— *Żydzi* **amerykańscy muszą pamiętać — mówił p. Dewey — że Rzeczpospolita Polska istnieje zaledwie 10 lat i że niepodobna w tak krótkim stosunkowo czasie wyrównać i zmienić wszelkie różnice poglądów, istniejące w Polsce w ciągu tak wielu lat.**

W dalszym ciągu p. Dewey oświadczył, że żydzi w Polsce, jako część miejscowej ludności, oczywiście są również dotknięci obecnie panującą tam sytuacją ekonomiczną, związaną z tem, że przemysł i handel ulegają obecnie w Polsce reorganizacji w duchu nowoczesnych metod gospodarczych.

P. Dewey wyraził przekonanie, że drobni handlarze żydzi, którzy są obecnie eliminowani z przemysłu i handlu w Polsce, dzięki reorganizacji przemysłowej otrzymają nowe możności i wchłonięci zostaną przez nowy system ekonomiczny. Trudności więc, z któremi drobni handlarze żydowscy walczą w Polsce obecnie, są jedynie przejściowe.

P. Dewey wyraził przewidywanie, że żydzi z zachowaniem pewnego stosunku proporcjonalnego będą mieli możność pracy w przedsiębiorstwach rządowych i miejskich. Obecny rząd P. Prezydenta Mościckiego i P. Marszałka Piłsudskiego — stwierdził p. Dewey — jest daleki od antysemityzmu, aczkolwiek uczucia tego rodzaju istnieją jeszcze we wszystkich klasach ludności.

Osobiście — mówił p. Dewey — myślę, że ciągłe skargi i wystąpienia do rządu, związane z tym stanem rzeczy nie mogą doprowadzić do wzajemnego zrozumienia się. Mojem zdaniem, lepiej i mądrzej jest oceniać sprawiedliwie to co się ma, niż domagać się ciągle nowych korzyści. Jestem przekonany, że pogląd wyrażany wielokrotnie przez dziennikarzy żydowskich w czasie zaburzeń w Palestynie, że Polska powinna objąć mandat nad Palestyną, był wysoce ceniony przez rząd polski i że żydzi polscy więcej na nim skorzystali, niż na wielu wystąpieniach niektórych przywódców żydowskich. — Pol. Aj. Tel.

Profesor Unamuno



Były rektor Uniwersytetu w Salamance, znany powieściopisarz, który ostro atakował z Francji rządy hiszpańskiego dyktatora, został z powrotem powołany na swe dawniejsze stanowisko przez nowy rząd.

ŻYCIE KATOLICKIE

SŁUŻBA KOŚCIELNA A KASY CHORYCH

SŁUŻBA KOŚCIELNA WINNA BYĆ UWOLNIONA OD ŚWIADCZEŃ NA KASY CHORYCH.

Na liczne żądania naszych czytelników umieszczamy powtórnie artykuł p. t.: „Służba Kościelna a Kasy Chorych.
Redakcja.

Sprawa ubezpieczeń służby kościelnej, a więc organistów kościelnych i t. p. w Kasach Chorych, jest bolączką, którą odczuwa dziś prawie każda parafja. Liczne skargi księży proboszczów dowodzą, że bolączka ta jest aktualna, rośnie i zaognia się.

PODŁOŻE SPRAWY

Niedomagania te wyrażają się w żądaniach Kas Chorych wobec proboszczów, aby ci ubezpieczali służbę kościelną w Kasach, w razie zaś odmowy, lub zaległości w płaceniu składek Kasy Chorych dokonywują egzekucji na majątku lub poborach proboszcza.

Podstawą roszczeń Kas Chorych jest okólnik Min. Pracy i Opieki Społ. z dnia 14 grudnia roku 1925 nr. 10228/VI/9, oraz okólnik Prezesa Rady Ministrów w Monitorze Polskim nr. 204/25 poz. 877. oświadczające ,że wobec uzyskania mocy Konkordatu, kwalifikacje pracodawców wobec służby kościelnej posiadają proboczczowie, a nie Dozory Kościelne.

NIEPOROZUMIENIE

To, co się dzieje obecnie w sprawie powyższej, jest wynikiem grubego niezrozumienia sprawy przez Kasy Chorych.

Nasi Biskupi wyrazili życzenie, aby proboszczowie opłacali za służbę kościelną świadczenia do Kas Chorych, spodziewając się, że lada dzień zostanie wprowadzony w życie art. IV Konkordatu, na podstawie którego służba kościelna otrzyma od rządu stałą pensję na swoje utrzymanie. Tymczasem artykuł ten Konkordatu jeszcze nie wszedł w życie, a Kasy Chorych już go wykorzystują, tak jakby on już obowiązywał..

BEZPODSTAWNE PRETENSJE

Wobec tego roszczenia Kas Chorych wobec proboszczów są zupełnie bezpodstawne. Służba kościelna nie usługuje osobiście proboszczowi, lecz gminie katolickiej, czyli parafjanom. Gdzież więc racja, aby proboszcz osobiście odpowiadał za jej ubezpieczenie? Taka interpretacja jest dziwolągiem prawnym. Proboszcz również nie może odpowiadać za opłacanie składek przez parafjan, gdyż nie posiada nad nimi w tym kierunku żadnej egzekutywy! Ofiary, zbierane w niedziele i święta nie wystarczają na cele powyższe, zwłaszcza, że są przeznaczone przez ofiarodawców na inne cele, jak np.: na światło przy ołtarzach i t. p.

WŁAŚCIWA INTERPRETACJA

Wobec powyższego stanu rzeczy jedyne wyjście właściwe jest następujące:

Służba kościelna powinna być, zwolniona od „dobrodziejstwa“ Kas Chorych aż do chwili wprowadzenia art. IV Konkordatu.

W każdym zaś razie Kasy Chorych muszą się liczyć z art. 3 i 6 swej ustawy, która nakłada obowiązek ubezpieczenia tylko przy takiem zajęciu ,które stanowi główną podstawę utrzymania pracownika. Jeżeli więc gospodarz, czy kupiec spełnia dodatkowo posługi kościelne, to z tej racji nie może być on zmuszony do ubezpieczenia w Kasie Chorych. To samo dotyczy robotnika rolnego, zajętego u proboszcza, a usługującego dodatkowo w kościele, gdyż na podstawie zarządzenia ministra Pracy z dnia 6 sierpnia 1924 r. L. 2629/VII pracownicy rolni są wolni od tego.

WYROK TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO

Dokonywanie egzekucji za służbę kościelną przez Kasy Chorych na majątku i dochodach proboszcza jest niedopuszczalne, wyrok bowiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 24 czerwca 1928 III 1231/8 w sprawie egzekucji u księdza w Suszynie wyraźnie postanawia, że „proboszcz **nie ma obowiązku płacić ze swoich dochodów podatku, wymierzonego** probostwu“. Ponieważ służbę kościelną utrzymuje parafja, a nie proboszcz, **wszelkie roszczenia Kas Chorych wobec proboszczów z powodu służby kościelnej nie ma ją obsolutnie żadnej podstawy prawnej.**

WYJAŚNIENIE URZĘDOWE

Dla sklompletowania materjału w powyższej sprawie wypada podać odpowiedź Min. Wyznań R. i O .P., daną J. E. Ks. Biskupowi Kubinie dnia 17 lipca b. r. nr. VI R. K. 4162.

Pismo to zaznacza, że Kasy Chorych mogą stosować ulgi dla parafij o małych dochodach, przyznanie zaś pomocy państwowej, przewidzianej w art. IV Konkordatu, celem **przymusowego ściągania datków na cele kościelne,** a więc i na opłatę Kas Chorych za służbę kościelną, nie ma dotychczas **podstaw prawnych.**

Powyższe wyjaśnienie więc stwierdza, że niema w Polsce podstaw prawnych dla przeprowadzenia ekzekutywy w celu zebrania środków na cele kościelne, a więc i na opłaty Kas Chorych. Jeżeli tak, to jakżeż można żądać od proboszczów wypełnienia obowiązków nie ich osobistych, lecz za ich parafjan, jeżeli proboszczom w tym kierunku żadna egzekutywa nie jest dana?

Powyższa konstrukcja prawna uzasadnia w całej pełni naszą tezę, że do czasu wprowadzenia art. IV Konkordatu, służba, kościelna powinna być zwolniona od świadczeń na Kasy Chorych.

Kwestji tej poświęca obszerny artykuł ks. I. J. w październikowym numerze „Głosu Kapłańskiego“, skąd wiele danych powyższych zaczerpnęliśmy.

Z życia Kościoła

Obchód rocznicy

J. E. ks. Biskup Wałęga zarządził, aby z okazji rocznicy wstąpienia Ojca Św. na Stolicę Piotrową w kościołach diecezji tarnowskiej odprawiono w niedzielę, dnia 9-go lutego uroczyste nabożeństwa dziękczynne, t. j Sumę z kazanjem okolicznościowem i „Te Deum“, nadto, by w szkołach i stowarzyszeniach katolickich, o ile to możliwe, urządzono uroczyste obchody lub wygłoszono odpowiednie odczyty.

PANEUROPA I KATOLICYZM

OPINJA COUDENHOVE - CALERGI O ROLI WATYKANU

Rzucone dość głośno w świat pacyfistyczny hasła zgody i porozumienia gospodarczego i politycznego na razie osłabły. Na konferencjach haskich, genewskich i londyńskich — mimo wielkich celów rozbrojenia się na lądzie i wodzie — grają na zwyżkę apetyty militarystyczne i wydzierania sobie co najlepszych kąsków.

Idea Paneuropy znowu zbladła, nie interesuje nawet Brianda, który ją tak mocno forsował w ubiegłym roku. Nie ma ona oparcia o coś, co wyżej stoi niż wzgląd gospodarczy, polityczny. a nawet kulturalny. Nie ma ona oparcia o czynniki natury duchowej. Nie da ich masonerja, a tem bardziej socjalizm, wychodzący z podłoża materjalistycznego i negacji czynnika religijnego.

Spostrzegł się tedy największy może ideolog Paneuropy, p. R. N. Coudenhove-Calergi, i napisał w swym organie artykuł p. t. „Paneuropa i Watykan”.

Dowodzi on w nim jnaknajwyraźniej, że najpotężniejszym czynnikiem w stworzeniu Paneuropy może być tylko katolicyzm.

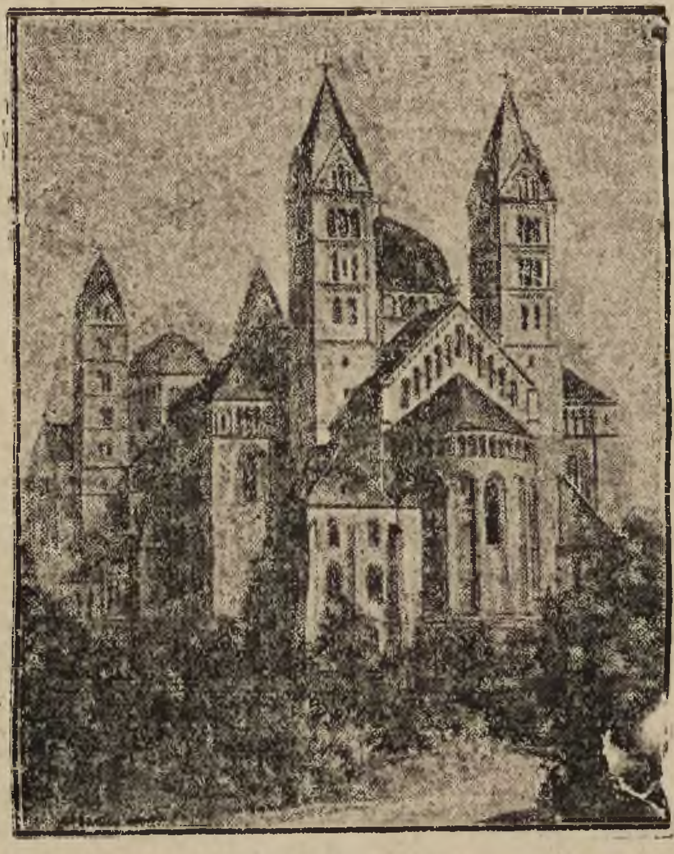
Zdaje sobie on sprawę, że Watykan z dnia na dzień zyskuje sobie coraz większy wpływ na bieg myśli ogólno-ludzkiej. Wyrazem tego jest ustosunkowanie się całego świata politycznego do nowopowstałego państwa watykańskiego, które choć małe w swych granicach terytorjalnych, to jednak ma w samej Europie pod swym kierunkiem duchowym przeszło dwieście miljonów katolików. P. Calergi zdaje sobie sprawę ze znaczenia tej olbrzymiej armji karnej i posłusznej na wezwanie Ojca Chrześcijaństwa.

Podkreśla on, że tylko przy współudziale Watykanu zyskałyby na powadze, zarówno istniejąca Liga Narodów, której członkiem Watykan nie jest, jak i wszelkie inne instytucje porozumienia międzynarodowego. Przez współudział Kościoła katolickiego w tworzeniu Paneuropy, p. Calergi spodziewa się do tej pracy wciągnąć również i Amerykę, w której katolicyzm zyskuje na wpływie i sile, jako najściślejsza i najkarniejsza organizacja religijna.

Oto nadzieje największego entuzjasty Paneuropy. Czy płonne? Przyszłość pokaże. Jednego możemy być jedynie pewni, mianowicie, że Kościół katolicki i jego widomy wyraz, Watykan, nie prędzej przyłoży rękę do tej współpracy, nim nie przekona się, że u jej podstaw będzie zasada miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej

X. W. Kneblewski

Katedra w Spirze



której 900-lecie istnienia będzie obchodzone uroczyście w tym roku.

Ludzie i ich czyny

OPOWIADANIA MYŚLIWSKIE. — KATEGORJE ROZUMU I SERCA. — KŁOPOTY FINANSOWE

MYŚLIWI

Jedną z sezonowych pasyj Anglji i Francji są polowania par force. W Anglji na utrzymanie stajni i sfor psów wydaje się około 22 miljonów funt. szt. Mniej więcej tyleż wydaje się we Francji.

Wszystkie te sumy są wydatkowane na to, by zgnębić kilka lisów.

Przytem nie zawsze się to udaje. To też myśliwi wynagradzają sobie swe niepowodzenia opowiadaniem bajecznych sukcesów, które wytworzyła ich bujna fantazja.

W najstarszym klubie amerykańskim „Piedmont“ w Wirginji krąży dotąd legenda o lisie z dwoma kitami.

— To było coś niebywałego — opowiada bez zająknienia stary wyga—jedną kitę postawił na wschód, drugą na zachód. sam uciekał na pół noc. Psy zgłupiały i dlatego nie mogę panom pokazać jako trofeum lisa z dwoma kitami.

— Eh, to wszystko nic! Raz pędziliśmy za lisem, ale ten zmiatał, aż się kurzyło, kręcił, nurkował, aż wreszcie wpadł do jakiegoś parku. Psy za nim, my za psami. Nagle stanęliśmy jak wryci: nasz lis owinął się jak boa, koło szyi posągu Wenus.

Niestety, w polskich tradycjach polowań par force mamy jak dotąd tylko dwie tragedje w dorobku: obie dynastje Piastów i Jagiellonów skończyły się podczas polowań. Kazimierz Wielki zmarł podczas polowania na skutek obrażeń przy upadku z konia. W czasie polowania w puszczy Niepołomickiej królowa Bona wydała na świat przedwcześnie syna. Noworodek zmarł. Ponieważ zaś pierwszy syn, Zygmunt August, nie miał potomstwa, więc....

• • •

MIARA POLITYCZNA

— Wie pan, jednak wzrusza mię los Primo de Rivery! Nie lubię dyktatorów, ale muszę uchylić głowy przed człowiekiem. Rzadko się spotyka tyrana wykazującego tyle samokrytycyzmu, co dyktator hiszpański.

— Lepiej byłoby, żeby przejawiał on pozytywną pracę. Wolę podziwiać nawet brutala, ale dzielnego, niż pokornego niedołęgę.

— Nie mówię, że Primo de Rivera nie był dzielnym, należy jednak pamiętać, że był on, jak każdy z nas, omylny, a przecież miał tę rzadką dzielność serca i odwagę, że przyznawał się do swych błędów.

— Ale Hiszpanom nie zaimponował, ani kraju swemi pokornemi rządami nie uszczęśliwił!

— Gospodarczy dobrobyt to rzecz względna. Nie zgodziłbym się tolerować za cenę pomyślności materjalnej pysznego tyrana.

— Inaczej o tem myślą masy, które mierzą sprawy polityki pojemnością swego żołądka.

— Ludzie wyżsi obowiązani są mierzyć je kategorjami rozumu i serca.

• • •

FINANSOWE KŁOPOTY

— Więc pan nie przyjmie tego zamówienia?

— Nie mogę!

— Dlaczego?

— Ponieważ jest płatne za rok.

— Ale pieniądze pewne. Magistrat nie zbankrutuje.

— Za to ja mogę zbankrutować, zanim doczekam się pieniędzy.

— Panie, pan jest strachem podszyty.

— Patrzę trzeźwo! Poważne przedsiębiorstwa się chwieją. Magistrat musiał zażądać gwarancji od firmy budującej gmach Muzeum Narodowego.

— Więc co? Nie każdemu powinie się noga!

— Musi się powinąć. Nie można rok czekać w dzisiejszych warunkach na pieniądze. Cały zarobek zje przejściowy kredyt. Dosyć już tej tymczasowości.

Uznanie dla Encykliki

Znamienne słowa Time'a

Uderzającem jest, jak pełne uznania stanowisko zajmuje „Times“ w stosunku do Encykliki o wychowaniu, w swoim „Dodatku wychowawczym“ z ostatniej soboty Cytuję najważniejszy ustęp z tego artykułu:

„Słowa Encykliki nie są skierowane do krajów i wyznań protestanckich... ale głupota byłoby twierdzić, że ostatnia Encyklika nie zawiera w sobie nauk dla protestantów Zjednoczonego Królestwa (Wielkiej Brytanji i Irlandji), bez względu, czy należą oni do kościoła państwowego, czy do niezłączonych z nim wyznań. Najwyższy czas, aby wzajemne stosunki państwa, rodziny i wyznań religijnych w kraju naszym poddane zostały rewizji (odnośnie do sprawy wychowania, przyp. tłum.).

Jego Świątobliwość mówi do Ameryki Południowej, do krajów europejskich, z nazwy katolickich, które usunęły religję ze swoich szkół państwowych, do swojej rodzinnej Italji, której grozi niebezpieczeństwo, że zapomni o tem Życiu Rodzinnem, które stanowiło potęgę dawnego Rzymu. Ale i dla nas znajduje się tam nauka, że siła wychowania narodowego polega na pełniejszem poszanowaniu życia rodzinnego i na bronieniu się przed tem, aby wpływ państwa na szkołę z koniecznego popierania szkolnictwa , nie wyrodził się w monopol szkolny“.

H. Tarnowski.

ZE ŚWIATA

HISTORJA SENSACYJNEJ KRADZIEŻY

RZECZYWISTOŚĆ, PRZEWYŻSZAJĄCA FANTAZJĘ

W Londynie wyszła z pod prasy książka, w której znany sędzia Humphrey twierdzi, że prawdziwe wypadki z życia przewyższają częstokroć najśmielsze fantazje powieściopisarzy i poetów.

Na dowód swego twierdzenia Humphrey opisuje w swem dziele historję najcenniejszego na świecie naszyjnika pereł.

Bogaty jubiler angielski Max Mayer zakupił w Paryżu naszyjnik z pereł najrzadszych, o wielkiej wartości. Naszyjnik ten był jedynym na świecie. Mayer zapłacił zań 2.460.000 marek. Naszyjnik został wysłany przez pocztę do Londynu. Ażeby nie budzić podejrzeń złodziei, naszyjnik przesłano jako pudełko zapałek, przyczem same zapałki w przesyłce ważyły kilka kilogramów.

Przesyłka przeszła przez wszystkie urzędy pocztowe w drodze zupełnie szczęśliwie. Pakiet był zaopatrzony w stemple tych wszystkich urzędów, a jednak, gdy Mayer odpieczętował go, znalazł wewnątrz... kawałki cukru.

Puszczono w ruch cały Scotland Yard, ale wszelkie badania nie dały najmniejszego wyniku. Odkrycie sprawcy kradzieży policja zawdzięcza dwum detektywom amatorom. Byli to paryscy jubilerzy Samuel Brandstetter i Meier Quadratstein. Quadratstein i Brandstetter pojechali do Londynu i tam udawali kupców, którzy skupują drogie perły.

Wkrótce zetknęli się ze sprawcą kradzieży Grizardem.

Grizard pokazał im dwie perły z naszyjnika. W dwa dni później udało się aresztować Grizarda. W drodze, podczas aresztowania, jednemu ze wspólników bandy udało się ukryć pozostałe perły w pudełku od zapałek i umieścić je w rynnie ulicznej, gdzie je znalazł przechodzący robotnik. Policja chciała się dowiedzieć, w jaki sposób popełniono kradzież. Otóż, okazało się, że Grizard mieszkał o piętro wyżej od Meyera. Ściągnął on do siebie listonosza, z którym nawiązał już uprzednio bardzo serdeczne stosunki przyjacielskie, do siebie do mieszkania, tam uczęstował go wódką i w trakcie poczęstunku wykradł mu z torby przesyłkę, zamienił perły na kawałki cukru i włożył pakiet z powrotem do torby.

Operacja czaszki

Ocaliła życie chłopcu

Docent, dr. Winkelbauer w Wiedniu dokonał rzadkiej operacji czaszki ludzkiej.

14-letni pacjent skarżył się od dłuższego czasu na silne bóle głowy. Lekarze skonstatowali tworzenie się wrzodu na wierzchniej pokrywie czaszki.

Ze względu na to, że wrzody takie prędzej czy później uderzają na mózg, zdecydowano się na operację, która należała do najcięższych, jakie sobie można wyobrazić. Trzeba było bowiem wyciąć cały wierzch czaszki z lewej strony na głowie. Po wycięciu skonstatowano, że wrzód był rakiem, który prowadził do niechybnej śmierci pacjenta.

Chłopcu, po wycięciu czaszki sprokurowano metalowe pokrycie głowy z duraminu. Jest on obecnie zupełnie zdrów, tylko chwieje się podczas chodzenia.

Historyczny smakosz

Pierwszy Europejczyk, który pił kawę

Znany pisarz, Morosini, odkrył w historycznem archiwum w Wenecji starożytne dokumenty, z których wynika, że pierwszym Europejczykiem, który zapoznał się ze smakiem kawy, był wenecjanin, Martesani.

W r. 1585 weneccjańscy patrycjusze otrzymali zaproszenie od Martesani'ego, by zechcieli przybyć doń do mieszkania spróbować nowego napoju, przygotowanego na sposób turecki.

Próba wypadła znakomicie, tak, że weneccy smakosze nie mogli się odtąd obyć bez kawy.

Jeden z senatorów miasta lagun przyjął natychmiast niewolnika egipskiego, którego jedynem zadaniem było przygotowywanie kawy.

Wkrótce zwyczaj picia kawy rozpowszechnił się w Wenecji, a stąd rozszedł się po całej Europie. W mieście dożów powstały wkrótce kawiarnie publiczne, które należy uważać za pierwsze kawiarnie w Europie.

Kieszonkowy barometr

Wpływ pogody na zegarki

Najgorętszy sezon u zegarmistrzów przypada na środek lata i środek zimy, to jest na miesiące najgorętsze i najzimniejsze. Tłumaczy się to wpływami atmosferycznemi: w czasie upałów stalowa sprężynka zegarka podlega rozszerzaniu się, wskutek czego często przy nakręcaniu pęka. W lecie wskazówki zdradzają skłonność do spóźniania się, zimą zaś — do przyśpieszania obrotów. Dzięki temu zegarki spełniają poniekąd rolę barometrów: jeśli opóźniają się — zapowiadają pogodę, jeśli zaś śpieszą — zimno lub deszcz.

„Synowie dzikich osłów"

Na wzór wymarłych Indjan

Dziki kłapouch jest obecnie najpopularniejszem stworzeniem w północnym stanie amerykańskim, Idaho.

Popularność tę uzyskały dzikie osły z powodu wynurzeń senatora Maine, który w zapale oratorskim, wyraził się w senacie o swych dwóch kolegach senatorskich ze stanu Idaho, że są obaj synami dzikich osłów.

Początkowo powstało wielkie niezadowolenie nietylko u tak nazwanych senatorów, ale i u wszystkich mieszkańców stanu Idaho.

Z czasem jednak owe obelżywe słowa stały się nazwą... honorową. Dziś każdy mieszkaniec stanu Idaho twierdzi z dumą, że jest synem „dzikiego osła".

Czy może Europejczyk zrozumieć taką psychikę amerykańską?

Dla podróży przez pustynię

Największy automobil świata

Niemcy zbudowały największy automobil świata dla podróży przez pustynie. Długość automobilu wynosi 1258 stóp, szerokość 25 stóp, a wysokość 45 stóp.

Obwód koła wynosi 40 stóp.

Automobil ten jest przeznaczony tylko do podróży przez pustynie. Może on pomieścić 150 pasażerów i 200 ton bagażu.

Słowem, jest to znów ta sama „gruba Berta", tylko w innej postaci

ŻYCIE GOSPODARCZE

Niewesoło w Łodzi

FALA PROTESTÓW WEKSLOWYCH. — MASOWE LICYTACJE. — NĘDZA MIESZKANIOWA.

Kto stale siedzi w stolicy — nie ma wyobrażenia o stanie prowincji. Warszawa łudzi człowieka pozorami, blichtrem, wystawami, luksusowemi autami, pełną ludzi - snobów kawiarnią czy restauracją. Zdaje się tedy, że wszystko w porządku, ludek syty, a rząd zadowolony.

Wyjedźmy jednak na prowincję — do tych dzielnic, gdzie tętni życie narodu, gdzie się ziszcza „wyścig pracy", gdzie wre walka o kawałek chleba, o minimum egzystencji ludzkiej. Jesteśmy w Łodzi i w Pabjanicach. Nie poznaję tych miast, a byłem w nich zaledwie rok temu.

Zastój, a raczej katastrofalny ich stan gospodarczy, szczerzy swe kły z każdego kąta. Fabryki ledwie dyszą. Jedne idą trzy dni, drugie wogóle stoją. Jedne są zachwiane wskutek masowych protestów weksli, inne wobec grozy licytacji.

Wystarczy przejrzeć łamy tamtejszych pism, by mieć obrazek do czego już dochodzi. Niema w nich dzisiaj informacji, któraby podnosiła ducha i zapał do pracy, ale są po dwie i trzy kolumny ogłoszeń licytacyjnych. Licytacje te ogłaszają urzędy skarbowe. Czego się nie licytuje? — Wszystko, najmniejsze nawet drobiazgi mieszkaniowe.

Zajrzyjmy do tych ogłoszeń. Największe firmy handlowe, zakłady przemysłowe —stoją w jednym rzędzie ze sklepikami i składzikami — będącemi dziś własnością ludzi — nędzarzy, nie mających na kęs chleba, ale licytowanych za podatek dochodowy lub obrotowy. Musi się stać zadość prawu — budżet państwa musi być zrównoważony! Ale pytamy, jakim to kosztem się dzieje? W końcowym wyniku cierpią na tem masy robotnicze i te nieliczne resztki handlu chrześcijańskiego w zażydzonej Łodzi.

Brak gotówki, brak obrotu, brak najmniejszych horoskopów na poprawę gospodarczą tego ośrodka, jakim jest Łódź i jej okolica.

Nędza wśród robotników okropna. Miljon złotych, ofiarowanych przez rząd na ratunek Łodzi, to kropla, która nikomu życia nie osłodzi. Tu trzeba innych środków i metod dźwignięcia „polskiego Manchesteru" z przepaści, w jakiej się znalazł na skutek kryzysu gospodarczego.

Przedewszystkiem należy zwolnić śrubę podatkową i zaprzestać licytacyj, na których oddaje się cały dobytek polskiego kupca i robotnika w ręce spekulantów, którzy potem te same przedmioty będą odsprzedawać za wyższą sumę poprzednim ich właścicielom.

To tylko cząstka niedoli łódzkiej. Drugim problematem to sprawa mieszkaniowa. Żadnego ruchu budowlanego, żadnych w tym kierunku inwestycyj ze strony miasta i rządu. Ludzie mieszkają w warunkach stokroć gorszych od przedmieść Warszawy, nawet słynnych baraków i domów noclegowych. W Łodzi ludzie mieszkają w norach, jamach, czy wreszcie pod otwartem niebem na śmietnisku, czy wprost w polu na powietrzu.

Oto malutki tylko obrazek — łódzki.

K. Wacki.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto 20.50—21.00. Pszenica 36.00—37.00. Owies jednolity 19.00—20.00. Jęczmień na kaszę 20.00—21.00, browarniany 25.00—26.00. Groch polny 35.00—38.00. Mąka pszenna luksusowa. 68.00—71.00, mąka pszenna 0000 59.00—61.00, mąka żytnia p-g. przepisu 37.00—37.50, Otręby pszenne schale 18.50—19.50, otręby pszenne średnie 15.00—16.00, otręby żytnie 10.75—11.00. Kuchy lniane 36.00—37.00, kuchy rzepakowe 28.00—29.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dworska 35.00—36.00, pszenica krajowa zbiorowa 32.00—33.00. Żyto małop. 19.75—21.75. Jęczmień przemiał. 17.50—18.25. Owies małop. 16.75—17.50. Hreczka 21.00—22.00. Mąka pszenna 65 proc. 61.00—62.00, żytnia 37.00—38.00. Otręby żytnie 10.75—11.25, otręby pszenne 13.00—13.50. Kasza hreczana 45.50—47.50. Wyka czarna 24.75—25.75.

JERZY BANDROWSKI

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

14)

— Patrzcie go! Jaki zły! A jak prędko się nam zameldował! — wołał Grubas. — Czekajcie! Krzyknę na Syfilidę, żeby lampę przyniosła...

Kiedy Syfilida wniosła lampę i pomogła Grubasowi przywrócić w pokoju zwykły, codzienny nieład, posiadaliśmy, gdzie się dało i zapaliliśmy papierosy.

Odpoczywając po wrażeniu myślałem o tem, jak taki, mało subtelny i wrażliwy napozór człowiek, taki byk, jak Grubas, może starać się obcować z istotami wyższemi, do których niby zalicza się duchy.

— Jaki pan, taki kram! — mówił Sanio. — Stąd wniosek łatwy! Wprawdzie Maeterlink mówi, że duchy zachowują się zupełnie tak samo, jak my, ale —

— Zamało wiemy, aby o tem móc mówić

— Ja uważam to za projekcję siły Grubego! — wnioskował Sanio. — Zjawiska były takie, jak i on: hałaśliwe, mocne, trochę bezwzględne, brutalne, z pewnym rubasznym humorem.

— Dziękuję!

— A wszystko razem trochę niesamowite! — dodałem. — Wobec tego ta hałaśliwość i rzekoma brutalność byłaby pozą, za którą kryłaby się może —

Grubas szybko rzucił na mnie wzrokiem, ale udał, że nie słucha.

— Zwykła sentymentalność! — skończył za mnie Sanio. — Być może.

— Tak!

— Może tak, a może nie! Cóż ja wiem?

— Cóż ty myślisz? — odezwał się Grubas. — Ta gadaj!

— Ja nic nie wiem. Ale mogłyby to być także odgłosy jakiejś walki....

— Mogłyby być! — przyznał Grubas.

Rozpoczęła się zwykła po-seansowa dyskusja o spirytyzmie, która rozwinęła się tak, że tego wieczoru nie robiliśmy już więcej żadnych prób.

ZIMNA RĘKA
czyli
jak Grubas chciał złapać djabła.

Dla dalszego ciągu opowiadania nie od rzeczy będzie określić stanowisko, jakie każdy z nas wobec spirytyzmu zajmował.

Ja miałem ze spirytyzmem do czynienia od dziecka. Zaznajomiłem się z nim przy pewnej sposobności w salonie rodziców jako dwunastoletni chłopak. Pojawił się wtedy mianowicie w Krakowie pewien pan, który stale chodził w czarnej czamarze i wielkiej, oryginalnego kształtu futrzanej czapie litewskiej, twarz miał jakby żywcem wyciętą z rysunków Andriollego (z którym swego czasu żył w przyjaźni i który go kilkakrotnie używał jako modelu). zachowanie się bardzo wytworne i światowe, a nazywał się, lub też podawał, że się nazywa, Oskragiełło. Był to Towiańczyk, gorący patrjota starej daty, wielki miłośnik literatury i sztuk pięknych i bardzo zacny staruszek. Żył skromnie z małego kapitaliku, na ubrania wydawać dużo nie potrzebował, bo wszędzie chodził w czamarze, obiady bardzo tanie a smaczne — po 35 centów! — jadał na Szpitalnej u pani Kozłowskiej, u której stołowała się połowa malarzy z Akademji Sztuk Pięknych, chodził po Plantach albo na wizyty i opowiadał różne fantastyczne historje. Był to romantyk i jako się rzekło, mistyk. Twierdził, że każdy człowiek ma swego „ducha", który mu się czasem objawia. On sam widział kilka duchów, a przykomenderowanym do niego duchem był duch Samuela Zborowskiego, którego raz spotkał na ulicy w Londynie. (Owszem pan Oskragiełło dużo podróżował, w młodości był nawet bogaty i należał do „złotej młodzieży" warszawskiej, z czego łatwo się domyśleć, że na starość nic nie miał). Tego ducha poznał po tem, że „zupełnie mu Samuela Zborowskiego przypominał, a prócz tego miał czerwoną, krwawą pręgę na szyi". Tak rodzicom moim i nam, chłopcom, opowiadał pan Oskragiełło raz po dobrym obiedzie, siedząc przy czarnej kawie za długim stołem, na którym między srebrnemi kandelabrami z płonącemi świecami stały jeszcze niesprzątnięte kosze owoców i bakalij.

Po obiedzie odbył się pierwszy mój seans, który się najzupełniej nie udał, ale podczas którego pan Oskragiełło „nastrojowym basem" bardzo pięknie opowiadał nam historję o Katty Queen. Zwłaszcza pożegnanie zmuszonej znów do powrotu w „podziemia" pięknej i łagodnej Katty wzruszyło mnie do łez. Od tego czasu byłem zapalonym miłośnikiem spirytyzmu i nic więcej. Poważnie nigdy się nim nie zajmowałem, a co się tyczy teorji, podczas seansu zgodzę się zawsze na tę, która mi najsilniej przemówi do wyobraźni, na drugi dzień zaś bez żadnego sprzeciwu przyjmę każde inne uzasadnienie i w gruncie rzeczy nic mnie to nie obchodziło. Taki już mam charakter. (Choć nigdy duchów nie widziałem, wierzę w nie wiarą dziecka. Prawdopodobnie przestałbym wierzyć, gdyby mi się który z nich kiedykolwiek pokazał).

(C. d. n.)

DORAŹNA POMOC DLA ROLNICTWA

WYWIAD Z P. DR. ADAMEM ROSE.

Wobec powszechnego zainteresowania, jakie wzbudził projekt planu doraźnej akcji pomocy dla rolnictwa i związana z opracowaniem tego planu konferencja rolnicza, która odbyła się przed kilku dniami w ministerstwie rolnictwa, przedstawiciel ajencji „Iskra“ zwrócił się do p. dr. A. Rose z prośbą o udzielenie informacyj o wynikach wspomnianej konferencji.

P. dr. Rose, który w związku z zamierzoną reorganizacją ministerstwa rolnictwa, przejął kierownictwo spraw gospodarczych, oświadczył, co następuje:

— Celem konferencji było uzupełnienie ankiety piśmiennej, podjętej przez p. ministra dr. Janta - Połczyńskiego, natychmiast po objęciu urzędowania. Nowy minister rolnictwa uznał, że sytuacja rolnictwa jest o tyle poważna, że należy niezwłocznie opracować i zastosować plan doraźnej pomocy dla tego działu życia gospodarczego.

Prace nad tym planem podjęte zostały natychmiast w ministerstwie, a równocześnie odpowiednie kwestjonarjusze, dotyczące postulatów rolnictwa rozesłane zostały do najważniejszych organizacyj rolniczych i rolniczo-handlowych, do szeregu rzeczoznawców, oraz do tych b. ministrów, którzy piastowali tekę rolnictwa w ciągu ostatnich 5-ciu lat, t. j. po stabilizacji złotego. Nadesłane odpowiedzi dały materjał bogaty, lecz w pewnych szczegółach niekompletny, lub sprzeczny.

Z tego powodu zwołana została konferencja, złożona z przedstawicieli organizacyj rolniczych, oraz instytucyj finansowych i handlowo - rolniczych. Konferencji tej przedłożone zostały kwestjonarjusze dotyczące tych zagadnień, których ankieta piśmienna dostatecznie nie wyjaśniła. Obrady prowadzone w trzech komisjach dały niezwykle cenny i jednolity materjał informacyjny, który bardzo znacznie ułatwił ministerstwu pracę nad ostatecznem ustaleniem projektu planu doraźnej akcji pomocy dla rolnictwa. Projekt ten został obecnie wykończony i stanowić będzie w najbliższym tygodniu przedmiot obrad między zainteresowanemi ministerstwami.

DROBIAZGI GOSPODARCZE

BEZROBOCIE NA G. ŚLĄSKU.— Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie od 23 do 29 stycznia r. b. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zwiększyła się o 1.141 osób i wynosiła 23.016 bezrobotnych.

ŁUSZCZARNIA RYŻU W GDYNI. — Łuszczarnia ryżu w Gdyni usprawniła ostatnio swe urządzenia w ten sposób, iż jest w stanie obecnie przerabiać 500 tonn ryżu na dobę. — Równocześnie łuszczarnia zakupiła własny statek o nośności 1.200 tonn, który będzie przewoził ryż surowy ze statków do łuszczarni, oraz łuszczony z łuszczarni na statki względnie do magazynów.

ZJAZD ZWIĄZKÓW DRZEWNYCH. — Dnia 3 b. m. rozpoczął swe obrady nadzwyczajny zjazd delegatów rady naczelnej Związków Drzewnych, mający na celu znalezienie środków zaradczych, któreby pozwoliły na złagodzenie przeżywanych przez przemysł drzewny trudności.

Zjazd postanowił przedstawić sytuację p. Premjerowi Bartłowi, którego polityka zmierza do opanowania skutków przeżywanego kryzysu.

TRANSPORTY MIĘSA DO FRANCJI. — Association Franco-Polonaise pour l'Importation, która rozporządza bardzo wielkiemi i nowoczesnemi urządzeniami chłodniczemi we Francji, zapewnia na podstawie swych technicznych wiadomości oraz własnego doświadczenia, że nawet trwający około 7 dni transport mięsa z Polski do Francji jest możliwy, i że nie powinien grozić psuciem się towaru w drodze.

Wspomniane towarzystwo gotowe jest udzielić polskim eksporterom fachowym w tym kierunku wskazówek.

HANDEL POLSKO-AUSTRJACKI. — Według urzędowej statystyki austrjackiej, wartość przywozu z Polski do Austrji wynosiła w grudniu ub. r. 21,8 milj. szyl. (w grudniu 1928 r. 31,7 milj. szyl.). Wartość przywozu za cały rok ubiegły wynosiła 290,2 milj. szyl. (w 1928 r. 301 milj. szyl.). Wywóz z Austrji do Polski wynosił w grudniu ub. r. 11,1 milj. szyl. (w grudniu 1928 r. 12,3 milj. szyl.). Wywóz za cały rok 1929 z Austrji do Polski wynosił 106,2 milj. szyl. (w r. 1928 — 121,6 milj. szyl.).

BOGACTWO FRANCJI. — Płynność na rynku kredytowym paryskim jest tak wielka, że t. zw. pieniądz dzienny z trudem znajduje lokaty przy stopie 2 i pół proc. w stosunku rocznym. Tymczasem, nieustanny napływ złota do Francji, płynność rynku kredytowego nadal wzmaga.

M. Traylor, prezes F. N. Bank of Chicago i członek komitetu Banku Rozrachunków Międzynarodowych przed swym wyjazdem do Hagi zaznaczył, że gdyby Francja wycofała z Londynu i z Nowego Jorku swe wierzytelności, to wówczas zapas złota Banque de France okazałby się największym z pośród wszystkich państw nie wyłączając Ameryki. — Wobec tego należy sądzić, że rozwój sytuacji na międzynarodowym rynku kredytowym zależy w obecnej chwili wyłącznie od polityki Banku Francuskiego. P. Traylor liczy się z tem, że należy się spodziewać w 1930 r. poważnej ekspansji kapitału francuskiego na zewnątrz.

EKSPORT POLSKI DO ANGLJI. W miesiącach listopadzie i grudniu wywóz do Anglji na statkach Polsko - Brytyjskiego T-wa Okrętowego wyniósł: ogółem 8.566 ton, w tem: bekony — 3.100, masło — 282, jaja — 210, parafina — 690, drzewo — 1.950, dykty — 388, mąka — 300, mączka ryżowa i ryż — 404. W ciągu pierwszych 20 dni stycznia r. b. wywieziono ogółem 1.427 t., w tem: bekonów — 333, masła — 62, jaj — 30, drzewa — 830, dykt — 40, mąki — 50, mąki kartoflanej — 25, nasion — 40, celulozy — 50 ton.

DOCHÓD NARODOWY ST. ZJEDNOCZONYCH. — Według obliczeń „Chatham - Phenix National Bank and Trust Co“, dochód narodowy w Stanach Zjednoczonych w r. 1929 osiągnął 95 miljardów dolarów wobec 89 miljard. dol. w 1928 r., oraz 26 miljard. dol. w r. 1909.

KULTURA I SZTUKA

CASANOWA I CASANOWIŚCI

BOŻYSZCZE SEKSUALNEJ PATOLOGJI

Przed kilkunastu dniami ukazała się w prasie wiadomość, że w zamku Dux odnaleziono pamiętniki słynnego awanturnika z XVIII wieku Casanowy. Wiadomość taka pojawiała się już kilkakrotnie i zawsze okazywała się sensacyjną bombą, mającą ułatwić roz głaszanie niemoralnych szczegółów jego życia, pochodzących rzekomo z tych pamiętników.

Tym razem znowu zaczęła o Casanowie pisać prasa. Rzymskie *„Messagero"* stwierdziło, że awanturnicze życie Casanowy znane jest tylko z tradycji, bo wszystkie odnalezione pamiętniki okazały się zręcznie podrobionemi falsyfikatami. Ale dzięki tej tajemniczości Casanowa jest sławnym, co bardzo niepochlebnie świadczy o dzisiejszej epoce.

„Kina — pisze „Messagero" — idą na wyścigi w reprodukowaniu poszczególnych scen jego życia, muzycy biorą sobie za święty obowiązek komponowanie wielkich oper na tle przeżyć Casanowy, literaci, poeci i krytycy są stale niemal zajęci tym człowiekiem — uwodzicielem, a Paryż posunął się jeszcze dalej, niż wszystkie narody, bo założył u siebie Towarzystwo Casanowistów, które ma na celu skoordynować wszystkie siły na odszukanie w archiwach Europy pamiątek po tym niezwykłym pogromcy serc niewieścich".

Inny dziennik rzymski twierdził, że niemiecka firma Brockhaus trzyma pod kluczem oryginalne pamiętniki Casanowy.

W odpowiedzi na to *„Die Literarische Welt"* oświadczyło, że Niemcy już oryginału nie posiadają, bo w r. 1905 wykradł go pewien włoski casanowista, włamawszy się do firmy Brockhaus.

Na to znowu odpowiedział dziennik włoski, że gdyby ktoś pamiętniki wykradł, toby je już napewno ogłosił.

Z powodu tego sporu znany pisarz niemiecki Stefan Zweig umieścił w *„Nouvelles Litteraires"* charakterystykę Casanowy, jako donżuana. — Stwierdza tam, że dla Casanowy celem życia była kobieta. Nie było miesiąca, by nie zmienił swego repertuaru. Był to nieokiełznany, zmysłowy awanturnik.

Zweig oczywiście Casanowy nie potępia. Jego słowa są raczej reklamą słynnego awanturnika i propagandą zmysłowości.

Trzymanie [illegible] cały pod kluczem rzekomych manuskryptów Casanowy, to z góry obmyślany plan, aby zainteresowanie, płynące ze źródła patologji seksualnej zawsze trzymać w napięciu, owszem, nawet od czasu do czasu rozpalać je coraz to nową szczyptą smolnego łuczywa, urąbanego „przypadkowo" z tego oryginalnego pamiętnika, który na siedem spustów „jest zamknięty".

Obecnie znowu takie łuczywo „przypadkowo" oświetliło świat cały i znowu Casanowa, bożyszcze seksualnej patologji, jest tematem powszechnym i bardziej absorbuje umysły, niż genewski pokój, czy londyńskie rozbrojenie na morzu. Jest to osobliwego rodzaju zmartwychwstanie „bożków średniowiecza", dzięki którym zacierają się w księdze mądrości, w Ewangelji, istotne wartości, fundamentalne podstawy człowieczeństwa, a miejsce ich zajmują zwierzęce instynkta, faunizm.

Czas już, aby człowieczeństwo zwyciężyło casanowistyczną propagandę, czas już, aby ten bolszewizm patologiczny przestał kusić narody.

„Rwać więzy — póki się jeszcze nie zacieśniły — osuszać bagna dopóki z nich nie będą się unosić zabójcze wyziewy i opary. Oto hasło dnia dzisiejszego w stosunku do casanowizmu, który coraz bezczelniej wdziera się do duszy narodów.

Gustaw Lawina.

DROBIAZGI

NAGRODA ZA DZIEŁO GRAFIKI. — Magistrat m. Warszawy asygnował 1000 zł., jako nagrodę m. st. Warszawy dla Związku Polskich Artystów - Grafików.

AKADEMJA WSZECHSŁOWIAŃSKA W PRADZE. — Związek Kobiet Słowiańskich w Pradze urządza dziś wieczorem akademję wszechsłowiańską pod protektoratem prezydenta Masaryka i przewodnictwem honorowem akredytowanych w Pradze posłów Polski, Jugosławji i Bułgarji. Do komitetu honorowego tej imprezy zaproszone zostały m. in. przedstawicielki szeregu kobiecych instytucyj społecznych w Polsce. W ich liczbie na uroczystość tę przybyły do Pragi panie Lauden - Chrzanowska, jen. Hubicka oraz p. Grudzińska.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 8-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *13.20—15.45* Przerwa. *15.45* Kącik art. *16.15—17.15* Muz. gramof. *17.45* Transm. z Wilna. *18.45* Rozmaitości. *19.25—19.40* Płyty gram. *19.58—20.00* Sygn. czasu. *20.00* Fclj. p. t.: Baran - prowokator. *20.15* Recital fortepianowy László Szentgyörgyi. *21.15* Muzyka lekka. *22.00* Felj. p. t.: Bańka mydlana. *23.00—24.00* Muz. tan.

KRAKÓW: Muzyka taneczna. *12.05 — 13.10* Koncert gramofonowy. *16.15—16.40* Lekc. angiel. *16.40—17.15* Konc. gramof. *17.15—17.40* Odczyt p. t.: „Stany psychologiczne, spowodowane alkoholem". *17.45* Tran. z Wilna. *19.25—19.50* Przegl. polityki zagran. *20.05—20.25* „Reminiscencja z ekranu". *20.30—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Konc. gramof. *16.45—17.05* Kurs ang. *17.05—17.25* Odczyt o dziennikarstwie. *17.25—17.45* Tydzień Propagandowy „Trzeźwości". *17.45—18.45* Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Prawdziwa wojna". *19.05—19.30* Wieczór poetyc. Wojciech Bąk. *19.30—20.00* Audyc. wokal. *20.00—20.15* Ze świata kobiec. *20.15—21.15* Transm. z Warszawy. *21.15—22.00* Muzyka lekka. *22.15—22.30* Gawęda reporter. *22.30—24.00* Muzyka gramof. *24.00—02.00* Koncert nocny.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.10* Koncert gram. *17.45—18.45* Słuchowisko dla dzieci. *19.05—19.30* Młodzież polska wczoraj a dziś. *19.30—19.55* Prof. „Z Puszczy Augustowskiej". *20.00—20.15* Feljeton z Warsz. *20.15—21.15* Transm. z Warsz. *20.15—21.15* Transm. z Warszawy. *21.15—22.00* Muzyka lekka. *22.00—22.15* Feljeton z Warsz. *22.15—22.35* Transmisja z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *16.15—17.00* Muzyka gram. *17.00—17.15* Kom. Wil. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. *17.15—17.35* „W świetle rampy". *17.35 — 17.45* Pogadanka muz. *17.45—18.45* Audycja dziecinna: „Prawdziwa wojna", E. Słońskiego. *18.50—19.15* Tran. z kawiarni Sztralla. *19.50—20.15* „Z szerokiego świata". *20.15—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* „Spacer detektorowy".

ZAGRANICZNE: *20.10 Królewiec.* „Księżna Czardaszka", operetka. *20.15 Wiedeń.* „Susa, das Kind", komedja. *20.30 Medjolan.* Transm. opery z Teatro Alla Scala. *20.30 Daventry.* Dwa słuchowiska. *21.00 Londyn.* Koncert Leslie Stuart'a.

ODCZYT O SZTUCE POLSKIEJ. Staraniem klubu czechosłowacko-polskiego odbył się wczoraj odczyt Hilarego Majkowskiego, o współczesnej sztuce polskiej, poczynając od Wyspiańskiego.

RADY STAREGO LEKARZA

LEKARZ A CIAŁO I DUSZA

Wypada mi dziś odpowiedzieć szanownemu korespondentowi, p. E. Eppi, którego list wczoraj był na tem miejscu umieszczony.

Szanowny korespondent ma zupełną słuszność, twierdząc, że zgnilizna ducha i demoralizacja w naszem społeczeństwie jest wielka. Jednak co może lekarz — działając oczywiście jako lekarz — przepisać na to wszystko? Aspirynę, czy rycynę? Operację, czy wyjazd do Ciechocinka? Boć pomoc lekarska mniej więcej w tym zakresie się obraca. Na takie pytanie brak odpowiedzi! To znaczy, że list p. Eppi skierowany był nie pod właściwym adresem.

Podstawą struktury naszego społeczeństwa jest specjalizacja i podział pracy. Specjalizacja pozwala w małym tylko zakresie wypełniać swe obowiązki, dopiero podział pracy stawia właściwych ludzi na właściwem miejscu, nie dopuszcza, aby jeden przerzucał swą robotę na drugiego, choćby by tym drugim miał być... stary lekarz!

Ten podział pracy powierza opiekę nad fizyczną stroną człowieka lekarzom, zaś nad duchową tym, których nazywamy lekarzami duszy. Jeśli więc chodzi o zwalczanie demoralizacji, to głos tu mają lekarze dusz i pod ich kierownictwem powinni inni — jeśli zajdzie potrzeba pracy zbiorowej — stanąć do tej pracy. Obowiązki te spełniają nasi lekarze dusz z pełnią poświęcenia. Gdyby stary lekarz napisał jaknajlepszą notatkę o potrzebie podniesienia moralności, to będzie to występ obywatelski, a nie lekarski i kierownictwo redakcji umieściłoby ją nie w tej rubryce, lecz na innej stronie, gdzie najtężsi u nas lekarze dusz zbierają głos.

Jeśli więc chodzi o radę nie tyle lekarza, lecz człowieka doświadczonego, to będzie ona następująca: niech każdy traktuje swe zajęcie jako powołanie, a nie zawód, dostarczający utrzymania. Niechaj, przejęty troską o dobro społeczne, nie pyta, ile mu za to płacą, lecz ile jest do zrobienia. A wówczas uleczone będą liczne bolączki naszego społeczeństwa.

Z KINOTEATRÓW

CASINO: Uroda życia.

Ważnym błędem tego filmu — to brak tła. Tło z błyszczących pijusów rosyjskich pominięto prawdopodobnie ze względu na koszty — film kosztowałby za dużo. Ale film przez to bardzo ucierpiał. Rozłucki musi nam się pokazać w tamtem obramowaniu, a jego samotność powinna być wynikiem obrzydzenia, jakie musi czuć dla swych stale pijanych kolegów. Zresztą jest to u Żeromskiego zaakcentowane. Przez pominięcie tej sceny zatraca się i druga bardzo ważna okoliczność — żywość. Film jest w stanie ustawicznego dogasania, tembardziej, że para głównych aktorów: Nora Ney i Adam Brodisz nie wnoszą nic nowego, a Nora Ney jest nawet znacznie gorsza, aniżeli w poprzednich filmach. W scenach z dorocznego balu zrezygnowano z wszelkich „tricków" reżyserskich. Pan Braun pochwali napewno za to Gardana, że wykorzystał on bal nie dla puszczenia wodzy fantazji reżyserskiej, lecz jako teren do pchnięcia akcji. Tak jednak nie jest. Film jest tak martwy, że z zadowoleniem witalibyśmy każdy mocniejszy akord.

Jeszcze jedno. Chciałbym o tem naumyślnie wspomnieć, jako o ciekawym dowodzie, jak reżyser umie obejść książkę i wykorzystać happy - end.

Wiadomo, że Ościeniówna była pomyłką w życiu Rozłuckiego. Dać w filmie scenę, jak Piotr przychodzi do Małgorzaty znaczyłoby fałszować Żeromskiego. Zgodzono się na coś innego, ale nierównie lepszego. W twierdzy „Czornyj Orioł" zamknięto brata Ościeniówny i ten wykradłszy się przy pomocy Piotra z twierdzy zaprasza go do siebie. A kiedy — pomyśleli słusznie realizatorzy — Piotr odejdzie od umarłej Tatjany, będzie miał do kogo się udać. To nazywa się — triumujący happy end!

H.

MICHAŁ MARJAN.

ZADUMY

5)

Tu złamana róża w wazonie przed krucyfiksem schła. Spostrzegłem. Odłamałem tak, jak była złamana. Osunęła się nisko, niziutko, do samych stóp Zbawiciela. Ale zaczęła pić wodę, ożyła. Więc — żyj jak potrafisz, jak cię stać. Nie wyżej. I nie niżej. Ale pogrąż się głębiej w źródło, w wiarę.

Wypadek? Tak. Ale w czyimże ręku są wypadki i zwierciadło mojej myśli?

*

Co cię od Pana Boga twego dzieli, nie przetniesz mieczem, nie rozerwiesz dłonią, jeśli płomieniem serca nie przepalisz, długo, mozolnie i nieraz boleśnie.

*

Jeżeli w tem, co wiemy, co Pan Bóg nam objawił, są luki, to skoro są, potrzebne są widać i luki. Pozwalają one może iść każdemu zosobna tą drogą, którą dlań Bóg przeznaczył, zależnie od tego czem go obdarował. Byle na tej drodze nie mijał drogowskazów, pisanych ręką Bożą.

*

Promień światła jest prosty; i — myślę — również promień światła Chrystusowego. I wskazuje do Niego prostą drogę. Więc drogę prostoty.

*

Znak Krzyża św. — w Imię Ojca i Syna — który codziennie przygarniamy do siebie, to symbol zaparcia cierpienia i trudu i Miłosierdzia, Miłości Chrystusowej, która nad brzemieniem naszem się chyli. Jego Krzyż ponad naszym.

Modlitwa płynąć powinna nie przez słowa, ale ponad słowem. W słowie ludzkiem niema miejsca na Imię Boże.

*

Nad spiętrzonemi falami życia jedna się wznosi rzecz niezmożona — Krzyż Chrystusowy. Bywa, że niemoc ludzkich ramion zmusza je właśnie tem silniej opleść podnóże Krzyża, by nie utonąć w odmęcie. Błogosławiona bądź więc i niemocy, która przyciskasz serca ludzkie do stóp Chrystusowych.

*

Brzęcząc skrzydłami, po szybie tuła się pszczoła, nie mogąc zrozumieć tej przejrzystej przeszkody. Ale dowierza więcej swemu zmysłowi wzroku, niż dotyku i — walczy. Byle wydobyć się na jasność, która przed nią się ściele. Człowiek czyni nieraz odwrotnie, ufa temu co namacalne, gardzi światłem i — ginie.

*

Boga szukaj w zenicie. Szukaj przynajmniej tak wysoko, jak wysoko myśl twoja ludzka, nieudolna a prześwietlona Wiarą, w granicach tej Wiary sięga. I nie niżej.

A cokolwiek się w kręgu takiego światła znajdzie, będzie Boże. I nie uchybiaj Panu Bogu twemu pomniejszając obraz Jego w swej duszy.

*

Chcę Ciebie kochać, Boże, ze wszystkich sił moich, więc proszę Cię o siły. A daj mi dużo siły, bo chcę Cię bardzo kochać.

*

Dzięki Tobie za wszystko, o Chryste. Za ból i radość jednako, boć z Twojej one ręki. A co z ręki Twej, Chryste, pomierzchłe czy jasne, jest zawsze szczerem złotem.

*

Chcesz sięgnąć Boga — nie wspinaj się na palce, boć zawsze będzie ci za wysoko. Takim jak jesteś, a w serca prostocie do stóp Mu padnij, a On sam do ciebie się schyli i podniesie ku Sobie, bo nieskończone jest Miłosierdzie Jego.

*

Pan Bóg nie miłuje nas „za coś". Miłuje poprostu dlatego, że jest Miłością. Miłość jest promieniowaniem Boskiej Jego istoty. Miłość — to oddech Boży.

*

Na wielkiej drodze, prowadzącej do Boga, każdy ma własną swoją ścieżkę. Jeden jest Bóg, jedna jest Wiara, i droga jest jedna. Ale ścieżek na niej tyle, ile promieni w słońcu Bożego Miłosierdzia.

*

Widzi mi się, iż rzeczy cudu bliskie nie są znów tak rzadkie, jak to się zdawać może. Tylko że je Pan Bóg tak jakby ubierał niby w zgrzebne sukienki, i chodzą sobie po świecie szare, ciche, a Boże.

Cuda nie cuda, ale jakby — dziwy.

I któżby je na rojnych drogach życia poznał i imię ich odgadnął, gdyby nagle, o jakiejś szarej życia godzinie nie spojrzały swemi promienistemi oczami człowiekowi w oczy. I wtedy dopiero czuje on raczej niż widzi chwiejącą się nad ich głową jakby aureolę.

Ot, choćby w mojem życiu:

W domu naszym rodzinnym, w tym naszym koczowniczym rodzinnym domu jedna rzecz się nie zmienia Ta: stary (trudnoby mi wogóle nowym go sobie wyobrazić) obraz Częstochowskiej w odrębnej nieco interpretacji. Malowany na desce, „poczerniały troską" obraz ten, dotychczas wiszący na mojej ścianie, jest połączeniem w tonie raczej ludowym malowidła i uwypuklającej jego ornament płaskorzeźby. Oczy moje spoczywały na nim niewątpliwie wcześniej, niż mogą zapamiętać, a nie przypominam sobie, bym kiedykolwiek, gdziekolwiek spotkał jego sobowtór.

(C. d. n.).

Z Sali Sądowej

SEKRETARZ KONSYSTORZA PRAWOSŁAWNEGO PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM

Ministerstwo Oświaty otrzymało wiadomość, jakoby w konsystorzu prawosławnym warszawsko - chełmskim, dokonywano nadużyć na szkodę tego ministerstwa. W czasie pierwiastkowego dochodzenia zostało ustalone, iż sekretarz konsystorza prawosławnego Jan Gołuchowski otrzymywał uposażenie dla nieżyjącego już pracownika tegoż konsystorza, Józefa Łandina.

Gołuchowski w ciągu 12 miesięcy podejmował całkowite uposażenie za zmarłego. Dopiero żona Łandina, dowiedziawszy się o tego rodzaju nadużyciu, zameldowała Min. Oświaty. Wówczas sprawę tę przekazano władzom sądowym.

Gołuchowskiego pociągnięto do odpowiedzialności z art. 440 i 578. (fałszowanie dokumentów i podrabianie podpisów). Wczoraj Gołuchowski zajął miejsce na ławie podsądnych.

Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Po wysłuchaniu zeznań szeregu świadków, Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający.

WEWNĘTRZNI WICHRZYCIELE SKAZANI NA CIĘŻKIE WIĘZIENIE

Coraz częściej daje się słyszeć o bezczelnych wystąpieniach młodzieży żydowskiej, która z dniem każdym zaprawia się w swoistej, kreciej robocie. Niema dnia, aby ławy oskarżonych w Sądzie Okręgowym lub Apelacyjnym nie miały pejsatych petentów, oskarżonych o działalność antypaństwową.

Nader charakterystyczne jest, że prawie wszyscy starozakonni podsądni „przypadkiem" znaleźli się w podejrzanym lokalu i „dziwnem zrządzeniem losu" zostali odstawieni wraz z masą druków komunistycznych do urzędu śledczego.

Obecnie także stanęło przed Sądem Okręgowym 4 żydziaków, którzy szerzyli doktrynę bolszewicką wśród młodzieży szkolnej.

Oskarżeni oczywiście do winy się nie przyznali, twierdząc, że „wypracowania" na tematy polityczne o „szkodliwości ustroju kapitalistycznego", nie mogą być uważane za działalność antypaństwową.

Wyrokiem Sądu zostali oni jednak skazani na przeciąg czasu od 1 roku do 2 lat ciężkiego więzienia.

Może cela więzienna wreszcie pouczy ich, że w państwie polskiem nie ma miejsca dla wewnętrznych wichrzycieli, i że podkopywanie podstaw bytu Rzeczypospolitej, będzie zawsze przez władze państwowe jaknajsurowiej karane.

W.

Dekoracja stolicy

Na przyjazd Prezydenta Estonji

Prezydent miasta inż. Z. Słomiński zwrócił się do obywateli m. st. Warszawy z odezwą, aby zechcieli 9 i 10 lutego, kiedy Warszawa gościć będzie w swych murach p. Prezydenta Republiki Estońskiej, Ottona Strandmana, przybrać swe domy flagami.

Odezwa zaznacza, że „Dostojnego Gościa witać będzie cała Polska z największą radością i życzliwością, wyrażając temi uczuciami na sympatję dla szlachetnego Narodu Estońskiego, który jednocześnie z Polską zdobył po długich latach niewoli niezawisłość państwową, a dzisiaj dąży do dalszego zacieśnienia wzajemnych stosunków, łączących oba zaprzyjaźnione narody"

KAPRYSY POGODY

UNIEMOŻLIWIAJĄ SPORT NARCIARSKI

Na odbytem w ub. niedzielę posiedzeniu zarządu Pol. tow. turystycznego, na które przybyli delegaci z różnych stron kraju, informowano się wzajemnie o stanie śniegu na terenach narciarskich w różnych dzielnicach Polski.

Ku ogólnemu zdumieniu delegat ze Stanisławowa stwierdził, że nietylko w Stanisławowie, ale nawet w Worochcie, położonej w głębi Karpat, na wysokości 800 m., niema zupełnie śniegu. Natomiast zupełnie dobry śnieg pod narty jest o paręset metrów wyżej w pasmie Czarnohory, poczynając od schroniska na Zaroślaku, w którym bawiło b. wiele wycieczek z Warszawy, zaczynającej się ostatnio wybitnie interesować terenami narciarskiemi w Karpatach Wschodnich.

O wiele lepiej warunki śniegowe przedstawiają się w Bieszczadach. Do Skolego śniegu niema. Zaczyna się on dopiero od Hrebenowa. W Sławsku, który posiada najlepsze tereny narciarskie w Polsce, stan śniegu jest znakomity.

Podczas gdy w Warszawie śnieg stopniał, w Poznaniu w piątek i sobotę spadły obfite śniegi, a w ub. niedzielę narciarze poznańscy mogli tłumnie wyruszyć na wzgórza w okolicach Ludwikowa i Owińsk na wycieczki narciarskie.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

CZĘSTOCHOWA. — CHRZEŚCIJAŃSKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY. — W zeszłą niedzielę w sali katedralnej odbyło się otwarcie sezonu odczytów Chrz. Uniw. Robotniczego w Częstochowie, zorganizowanego przez p. Jana Sołdrowskiego, prof. państw. gimn. męskiego. O potrzebie tego Uniwersytetu świadczyły tłumy robotników, zgromadzonych na sali, a zrzeszonych w Chrz. Związkach Zawodowych. W zebraniu wziął udział J. E. Ks. Bp. T. Kubina na czele przedstawicieli duchowieństwa i miejscowej inteligencji.

Zebranie zagaił p. prof. Sołdrowski. Referat wygłosił p. red. Kaczorowski, a na zakończenie przemówił ks. biskup, podnosząc znaczenie Chrześcijańskich Uniwersytetów Robotniczych i ich potrzebę.

CZĘSTOCHOWA. — ODKRYCIE POKŁADÓW RUDY ŻELAZNEJ. — We wsi Wywra p. Wojtach z Królewskiej Huty zapomocą wybicia szybu odkrył pokłady rudy żelaznej na gruncie jednego z pośród gospodarzy tejże wsi. Być może, że stanie tam nowa w naszej okolicy kopalnia rudy.

KRZEPICE. — ZAMKNIĘCIE JEDYNEJ POLSKIEJ PIEKARNI. — Zamknięto tu jedyną polską piekarnię za niewłaściwe jej urządzenie i nieczystość. Smutne jest, że Polacy w pracach swoich zawodowych nie grzeszą czystością, ale smutne i to, że policja państwowa w Krzepicach przez palce patrzy na niechlujstwa w piekarniach żydowskich.

KRONIKA KRAKOWSKA

TARNÓW. — WIELKIE BANKRUCTWO. — Według nadesłanych tu wiadomości ogłosiła bankructwo firma Engelhardt w Tarnowie. Pasywa wynoszą jeden milion złotych.

ZAKOPANE. — MRÓZ I ŚNIEG. — Po wczorajszej odwilży i wietrze halnym nastąpiło w nocy obniżenie się temperatury i spadł śnieg, który padał następnie przez całą noc.

ZAKOPANE. — ZJAZD GWIAZDZISTY. — W dniach 6, 7 i 8 b. m. urządzony zostanie przez krakowski klub automobilowy zjazd gwiazdzisty z całej Polski do Zakopanego. W sobotę raid zimowy Kraków—Zakopane, zaś w niedzielę dnia 9 b. m. po raz pierwszy w Zakopanem, nietylko w Polsce, ale i w całej Europie gymkhana na śniegu na stadjonie sportowym. Jak się dowiadujemy przygotowania do tej imprezy są w pełnym toku.

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — NAPAD NA KSIĘDZA. — Ubiegłej nocy 6 zamaskowanych bandytów napadło na grecko - katolicką plebanję w Dębnie koło Łańcuta. Sprawcy steroryzowali służbę i zażądali wydania pieniędzy, grożąc rewolwerami na wypadek wszczęcia alarmu. Podążając w kierunku wsi bandyci natknęli się na powracającego do domu proboszcza ks. Baneka. Jeden z bandytów strzelił z odległości kilku kroków do księdza, lecz chybił. Ksiądz odniósł tylko lekką ranę. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

SAMBOR. — KŁOPOTY OSADNIKÓW. — Przed siedmiu laty nabyli osadnicy z pod Przeworska i Rzeszowa około 360 morgów gruntów, wystawionych na sprzedaż z majątku w Czaplach. Grunta rozsprzedano i rozdzielono. Nie pomyślano wówczas o potrzebie ziemi na cmentarz i kościół. Dopiero potem okazało się jak wielki błąd popełniono.

Umarłych poczęto grzebać na polu jednego z osadników, który początkowo na to zezwolił, potem zażądał postawienia kaplicy na tem miejscu, nakoniec wogóle darowiznę cofnął. Z czasem jakoś to załatwiono. Zdobyto grunt na kaplicę, szkołę i cmentarz. Wyłoniły się znów inne nie mniej wielkie trudności. Oto do tych miejsc użyteczności publicznej niema należytego dojazdu. Początkowo właściciele gruntów zgadzali się, potem jednak nie pozwolili. Powstały spory o dojazdy itp. co wcale nie sprzyja rozkwitowi zgody wśród ludności. Proboszcz i nauczyciel, którzy usilnie pracują nad podniesieniem osady, znajdują się w niewymownie ciężkiej sytuacji.

Oto przykład jak nie należy zakładać osad. Nasze władze, które tak ściśle i formalnie wiele rzeczy traktują, nie powinnyby w przyszłości do powstania takich sytuacyj dopuszczać.

LWÓW. — ODJAZD KONSULA. — Konsul francuski we Lwowie Gustaw Martin po 2-letnim pobycie opuścił onegdaj Lwów, aby objąć stanowisko konsula w Oporto. Na cześć konsula odbyło się pożegnanie, urządzone staraniem Towarzystwa przyjaciół Francji. Odjeżdżającego konsula żegnało na dworcu liczne grono osób.

KRONIKA PŁOCKA

WŁOCŁAWEK. — ODCZYT JULJANA EJSMONDA. — W przepełnionej auli Gimnazjum im. Długosza wygłosił Juljan Ejsmond odczyt o „Przygodach łowieckich w puszczach polskich".

Prelegent zjednał sobie wszystkich słuchaczów nietylko pięknym stylem odczytu, z którego tchnął czar poezji, ale i swoim uśmiechem, który raz po raz wykwitał na jego ustach.

Odczyt swój okraszał prelegent dowcipami, czasem satyrycznemi żartami.

Zakończył znakomity myśliwy swój odczyt słowami:

Życie bez przygód jest jak ziemia bez uśmiechów. A cóż byłaby warta ziemia z całym jej przepychem i bogactwem, gdyby na niej zabrakło ludzkiego uśmiechu?

Na odczyt przybyła elita naszego miasta i okolicy. Zaszczycił odczyt swą obecnością J. E. ks. biskup Radoński.

KRONIKA WILEŃSKA

WILNO. — NADUŻYCIA. — Aresztowano tu oficera żywnościowego artylerji konnej Jana Halickiego, który zdołał przywłaszczyć sobie na szkodę skarbu państwa większą sumę pieniędzy, powierzonych mu z tytułu pełnienia funkcyj oficera żywnościowego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

ZAWIERCIE. — ZGON KAPŁANA. — Dnia 2 lutego r. b. o godz. 7 wiecz. rozstał się z życiem ks. kanonik Piotr Czerna, proboszcz parafji Koziegłówki, w wieku 67 lat.

Zmarły kapłan przed 20 laty znany był w Zagłębiu, dokąd przysłany został przez władze duchowne, jako misjonarz dla przeciwdziałania szerzącej się herezji marjawickiej.

Długoletni wikarjusz w Czeladzi był następnie proboszczem w Brzezinach, Książu Małym i in. Na ostatniem stanowisku w Koziegłówkach w ciągu kilku lat rozwinął bardzo gorliwą i pożyteczną działalność, pokrył dach kościelny blachą, uzupełnił zniszczone przez Niemców organy, rozpoczął ogrodzenie cmentarza, jako patron stowarzyszeń młodzieży rozwinął i pogłębił działalność tej instytucji pozatem owocnie pracował jako prezes straży ogniowej i członek dozoru szkolnego.

OFIARY

na Kościół Matki Boskiej Kodeńskiej w Kodniu, złożyły następujące osoby ofiary:

Pp.:		
	Suligowski Adolf — Warszawa	Zł. 20.—
	Majewska Zofja — Warszawa	„ 15.—
	N. N. Warszawa	„ 10.—
	Gostowska Karolina — Warszawa	„ 10.—
	Znatowiczowa Barbara — Warszawa	„ 5.—
	Suligowska Pawłowa — Warszawa	„ 1.—
	K. i F. Bańkowskie— Warszawa	„ 1.—

Wszystkim powyższym ofiarodawcom składamy nasze najserdeczniejsze Bóg zapłać.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy gr. 80. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).